

Użycie broni wobec robotników na Wybrzeżu wywołało szok. Krakowskie echa Grudnia '70 **str. 12**



FOT. IPN

Maj 1945, operacja „Keelhaul”. Brytyjczycy wydali Stalinowi Kozaków dońskich, którzy w czasie wojny przyłączyli się do Niemców **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
11.12.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 287 (23 627)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Jak finansować ochronę zdrowia?
Podatki zdrowotny i tłuszczowy proponuje Nowa Lewica **str. 7**



38 lat zbuntowanych piosenek. Pidżama Porno zaprasza na swoje urodziny w sobotę **str. 6**

Staramy się o graczy z dużym potencjałem – mówi szef skautingu Cracovii Jarosław Gambal **str. 16**



FOT. CRACOVIA.PL



OŚWIĘCIM

Na miejski plac targowy wkracza nowoczesność, zaczyna się nowa era **str. 4**

ZAKOPANE W ŚWIĘTA I SYLWESTRA BĘDZIE KOMPLET, JAK ZWYKLE

Ceny mogą powalić, a gości coraz więcej

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Górale z Podhala prześcigają się z ofertami dla gości na Boże Narodzenie czy sylwestra. Co jednak ciekawe, w tym okresie - najbardziej gorącym w całym roku - zarabia także ci, co mają jedynie łóżko. Tyle że o wiele mniej...

Zabawy na śniegu, wykwintna wigilia z kapelą góralską, wizyta Świętego Mikołaja, kuligi, biesiady przy ognisku i zabawa sylwestrowa z pełnym stołem. Takie oferty w hotelach i pensjonatach

w Zakopanem to już norma. Choć cena takich ofert niejednego może powalić, okazuje się, że chętnych na takie pobyty z pakietami nie brakuje. Te oferty schodzą na pniu.

Trzy tygodnie przed świętami rynek noclegowy jest rozgrzany, ale jeszcze nie całkowicie zamknięty. - Na święta mamy powyżej dwudziestu procent dostępności, na sylwestra około dziesięciu - mówi Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. Średnia cena pokoju dwuosobowego kilka kilometrów od centrum miasta, ze śniadaniem i w pakiecie świątecznym, to obecnie około 570 zł za dobę. W sylwestra standardem stają

się ceny w granicach 800-850 zł za pokój dwuosobowy w średnim standardzie. Oferty poniżej 200 zł za osobę za noc wciąż się zdarzają, ale głównie poza Zakopanem - w Kościelisku, Białym Dunajcu czy Murzasichlu. Jednak to zazwyczaj sam nocleg, bez wyżywienia.

- Święta w tym roku zaczęły się sprzedawać znacznie intensywniej na przełomie lipca i sierpnia - wskazuje Wagner. Te najbardziej rozpoznawalne miejsca z dobrym pakietem usług zniknęły z rynku jeszcze przed jesienią. Na jakieś przeceny ogłoszone w ostatniej chwili nie ma co liczyć.

Czytaj str. 3

Akt oskarżenia o zabójstwo przy ulicy Krzyskiej

Tarnów. Ta sprawa w czerwcu poruszyła całe miasto. W bloku komunalnym przy ul. Krzyskiej znaleziono ciało 26-letniej Natalii. Oskarżonemu Kamilowi B. grozi dożywocie **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



W Krynicy na osiedlu Czarny Potok będzie bezpieczniej. Jest nowe oświetlenie **str. 4**

UZBROJONY W NÓŻ I KIJ BEJSBOLOWY MĘŻCZYŻNA WTARGNAŁ DO JEDNEJ Z FIRM. PORANIŁ PRACOWNIKÓW Śmiertelny strzał w Myślenicach. Nie żyje 23-letni napastnik **str. 5**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Gdy agresor zauważył wezwanych na pomoc policjantów, zaatakował ich, trzymając nóż w ręce. Nie reagował na polecenia funkcjonariuszy. Policjant użył broni palnej, w wyniku czego mężczyzna poniósł śmierć

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Przez lata lepiej było milczeć o tym, co działo się za murami Montelupich. Dziś funkcjonariusze próbują budować tam poczucie sprawczości i drugiej szansy

Radosław Patroniak
publicysta

REMONTY I NAPRAWY – ZMORA POLAKÓW

Z przyziemnych tematów Polacy najchętniej rozmawiają, zwłaszcza w mieszanym gronie, o pogodzie, zdrowiu, remontach i naprawach. Redakcyjna koleżanka stworzyła nawet cykl artykułów na temat wpadek i nieporozumień na linii klient – Leroy Merlin. Początkowo francuska sieć hipermarketów branży budowlanej próbowała wyjaśniać swoje potknięcia, tłumaczyć się z nieudanych remontów łazienek czy kuchni. Po pewnym czasie przestała jednak odpowiadać na pytania, uznając pewnie, że prostsze będzie wypłacanie odszkodowań pokrzywdzonym klientom.

Ktoś może sobie pomyśleć, że koleżanka uczyniła ze swojej firmy kozła ofiarnego, a to nieprawda, bo sam doświadczyłem niekompetencji i beztroski w podejściu do banalnie prostych kwestii sprzedażowych i logistycznych w konkurencyjnych firmach. Odnoszę więc wrażenie, że boom na budowlankę w naszym kraju doprowadził do sytuacji, że nikt w tej branży nie przejmuje się już odczuciami klienta, bo wychodzi z założenia, że jak nie ten to inny zrobi utarg czy plan.

Wracając do Leroy Merlin – ma najwięcej wpadek, bo ma też najtańszą ofertę remontów, więc cieszy się ona pewnie największą popularnością.

Budowlanka to kraina mlekiem i miodem płynąca także z innego powodu. Jeśli ktoś chce przeprowadzić remont, to musi myśleć o nim rok, najpóźniej 9 miesięcy wcześniej. Przyjęcie przez kogoś zlecenia po miesiącu może zwiastować kłopoty. Równie duże rozpasanie króluje wśród „złotych rącek” i fachowców od napraw AGD. Za samo zdiagnozowanie problemu firmy żądają 300 zł.

Ktoś powie – właśnie tak działa wolny rynek. A ja mu powiem, że może tak sobie opowiadać, dopóki w domu coś mu się nie zepsuje...

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
8°C



MIN
6°C

Wiatr zach. 12 km/h

Rano przejaśnienia, potem zachmurzenie duże, przewidywany niewielki deszcz

JUTRO

MAX
9°C



MIN
6°C

Wiatr zach. 20 km/h

Rano pochmurno, potem zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami

ZDJĘCIE DNIA

W szkole i przedszkolu w Stróżnej (pow. gorlicki, gm. Bobowa) odbyło się radosne świętowanie Dnia Pluszowego Misia, które przyciągnęło dzieci wraz z ich ulubionymi przytulankami. Jednym z najważniejszych punktów programu było tworzenie pamiątkowych fotografii. Misie towarzyszyły najmłodszym przez cały dzień, a organizowane aktywności sprawiły, że misiowy duch unosił się w powietrzu. Dzień wypełniony zabawą, twórczością i integracją na długo pozostanie w pamięci uczestników.
Redakcja Naszemiasto.pl



FOT. ZSP W STRÓŻNEJ

ROZMOWA DNIA

Dziś poziom weterynarii i ludzkiej medycyny jest porównywalny

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z Markiem Mastalerkiem, prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

W jakim miejscu jest dziś polska weterynaria?

Dostrzegam ogromny skok technologiczny i terapeutyczny. 20, 30 lat temu dominującą działalnością było leczenie zwierząt gospodarskich. Dziś około 80 proc. lekarzy zajmuje się zwierzętami towarzyszącymi, tj. psami, kotami czy fretkami, a kliniki weterynaryjne wyposażone są jak szpitale dla ludzi: cyfrowe RTG, USG, aparaty do narkozy, laboratoria. Standardy sprzętowe i proceduralne praktycznie nie odstają od medycyny ludzkiej.

Rosną oczekiwania opiekunów zwierząt?

Tak. Internet podniósł świadomość właścicieli zwierząt, ale prowadzi też do roszczeniowości: „żądam najwyższego poziomu diagnostyki i terapii dla mojego zwierzęcia, ale musi być tania”. A tak się nie da. Właściciele klinik inwestują w sprzęt, szkolenia i wykwalifikowany personel. To kosztuje.

Coraz częściej słyszy się też o specjalistach w weterynarii.

Ustawa o zawodzie lekarza weterynarii przewiduje tylko jedną specjalizację – gatunkową, np. choroby psów i kotów, koni, świń czy drobiu. Ale dzięki ostatniej nowelizacji tej ustawy

nasz samorząd może już tworzyć system specjalizacji, np. dermatologia czy onkologia. Będą też m.in. okulistyka psów i kotów czy ortopedia koni.

Jakie choroby wymagają dziś szczególnego monitoringu?

70 proc. chorób zakaźnych to zoonozy – mogą przenosić się ze zwierząt na ludzi i odwrotnie. Należą do nich m.in. gruźlica, bruceloza, pryszczycza, różne typy ptasiej grypy. COVID-19 też jest chorobą odzwierzęcą – choć co do punktu zero nie ma pełnej zgody. Dlatego monitorujemy gruźlicę, brucelozę, białaczkę bydła, a także wykonujemy szczepienia przeciw wściekliznie u psów, kotów i frotek. Jednak lekarzy weterynarii na wsi jest dramatycznie mało. Istotne jest także to, że kobiety, których wśród lekarzy weterynarii jest już większość, nie chcą pracować na wsi. Praca tam jest mniej opłacalna, gdyż zwierzęta gospodarskie są hodowlą w oparciu o rachunek ekonomiczny. Jeśli koszt leczenia jest zbyt wysoki, to hodowca woli skierować zwierzę na ubój lub do eutanazji. Nie ma powszechnego ubezpieczenia zwierząt, choć takie ubezpieczenia funkcjonują w innych krajach. Kiedyś w Polsce zwierzęta gospodarskie podlegały obowiązkowemu ubezpieczeniu – wtedy koszty leczenia nie robiły na właścicieli takiego wrażenia. Ale cóż, bezrefleksyjnie to zarzucono, a teraz politycy zastanawiają się, jak do ubezpieczenia zwierząt wrócić.



FOT. KRAJOWA RADA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

PRZYRODA

Kruszynek bojowy

Totalna chemizacja rolnictwa nie jest wydumanym problemem. Co rusz okazuje się, że apetyczny owoc zawiera koktajl pestycydów – pozostałości owadobójczych i grzybobójczych środków aplikowanych jeszcze na plantacji i to, czym potraktowano je podczas transportu i przechowywania. Jeśli tylko stężenie pestycydów nie przekracza normy, owoce i warzywa mogą trafić na nasze stoły. Pomysł zastąpienia chemikaliów biologicznymi metodami ochrony roślin jest w tej sytuacji bardzo sensowny. Takim narzędziem są kruszynki. To jedno z najmniejszych owadów na świecie. Dojrzałe osobniki mierzą co najwyżej milimetr długości. Swoje jeszcze mniejsze jaja składają w jaja innych owadów. Larwa kruszynka zajda jaja szkodnika, nim wylegnie się z niego larwa. Szkodnik nie zdola skosztować nawet odrobiny chronionej uprawy. Ot, zwyczajna i cicha działalność jednego z licznych pasożytów. Sama sztuczna hodowla kruszynki to duże osiągnięcie. Malizna mnoży się niebywale szybko, daje kilka pokoleń w roku, a wypuszczenie pasażera z jaja szkodnika na żer można łatwo skoordynować z dojrzewaniem plonów. Koncernom chemicznym wyrosła konkurencja, tym groźniejsza, że kruszynki okazały się skuteczne, tanie i nieszkodliwe dla przyrody. Najciekawsze, czy może najsmieszniesze w całej historii jest nazwanie kruszynki osą. Z prawdziwymi osami łączy go bardzo, bardzo dalekie pokrewieństwo.

Grzegorz Tabasz

Lekarze weterynarii to grupa zawodowa, której członkowie najczęściej popełniają samobójstwa. Skąd taki problem?

Wypalenie, przeciążenie i depresja dotyczą dużej grupy lekarzy weterynarii. Powodów jest wiele, np. praca w rzeźniach jest dla niektórych traumatyczna. Na wsi dramatycznie brakuje lekarzy, w miastach młodzi zarabiają bardzo mało. To powoduje frustrację, dochodzi też hejt internetowy – bolesny i często niesprawiedliwy.

A co z cenami leków weterynaryjnych? Są droższe niż ich ludzkie odpowiedniki.

Tak, często są. Proces rejestracji dla produktów leczniczych i produktów leczniczych weterynaryjnych jest identyczny, a koszty badań są wysokie. Różnica polega na tym, że lek ludzki dopiero wtedy, gdy nie ma dostępnego produktu leczniczego weterynaryjnego. Jeśli lek weterynaryjny istnieje, nawet jeśli jest droższy, lekarz musi zastosować właśnie ten. To wymóg prawa unijnego. (PAP)

nasz REGION

Trwa budowa świątecznego miasteczka w Zakopanem. Jarmark Bożonarodzeniowy rusza już w piątek

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Plac Niepodległości zamieni się w pachnącą świątami strefę muzyki i świateł. Jarmark Bożonarodzeniowy w Zakopanem potrwa od 12 grudnia do 11 stycznia.

W tym roku na placu Niepodległości rozbiją tysiącami lampek przytulne, zimowe miasteczko. Przez miesiąc odbywać się tu będą koncerty i animacje.

Odwiedzający mogą liczyć na 24 bogato zaopatrzone punkty z rękodziełem i wyrobami twórców z Podhala, góralskimi ozdobami, ceramiką i biżuterią, a także tradycyjnymi wypiekami i lokalnymi przysmakami. Jarmark to doskonała oka-

zja, by znaleźć oryginalne, niepowtarzalne prezenty przygotowane z myślą o świątach.

Za kulinarną stronę wydarzenia odpowiadają lokalni restauratorzy. W zimowym menu znajdują się m.in.: kwaśnica i żurek prosto z kotła, moskole, kielbasy i oscypki z grilla i gorące napoje.

Najmłodsi mogą liczyć na kolorową karuzelę, a wszyscy na wielką choinkę, która stanie w centrum jarmarku. Weekendy wypełnią koncerty – zarówno lokalnych kapel, jak i popularnych wykonawców.

W piątek o godz. 16.30 będzie uroczyste otwarcie szopki, a potem, o 17.00, wystąpi kapela Huzary. Na sobotę o 14.00 zaplanowano inscenizację koronacji Bolesława Chrobrego, a o godz. 17.00 koncert Passport Control XMAS Special.



Na placu Niepodległości w Zakopanem powstaje świąteczne miasteczko

11 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Artur, Daniel, Hieronim, Maria, Stefan, Waldemar, Walenty

1922 – został zaprzysiężony pierwszy prezydent RP Gabriel Narutowicz

1939 – Niemcy przeprowadzili pierwszą egzekucję w lesie Buczyzna w pobliżu Zbylitowskiej Góry koło Tarnowa

1946 – założono klub sportowy Unia Oświęcim



FOT. ANDRZEJ IBANAS

11 GRUDNIA 2008
Otwarto tunel Krakowskiego Szybkiego Tramwaju (KSM). Tunel powstawał z przerwami od 1974 r., najpierw jako zaczątek krakowskiego metra. Po zmianie koncepcji stał się częścią systemu KSM. Z rampami wjazdowymi ma 1538 m

W Zakopanem na sylwestra tradycyjnie będzie najazd gości

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Sylwester w Zakopanem to niezmiennie najgorętszy okres całego sezonu zimowego. Tradycyjnie zapowiada się niemal komplet gości.

– Sylwester w Zakopanem to Top of the Top. Co roku chętnych nie brakuje – mówi Tymoteusz Mróz z lokalnej organizacji turystycznej „Made in Zakopane”. Jak dodaje, mimo dużej bazy noclegowej Podhala, zainteresowanie nie słabnie. – Sto pięć procent obłożenia arytmetycznie oczywiście nie istnieje, ale niemal każdy pokój w regionie w tym czasie znajduje swojego gościa – podkreśla Mróz. Nawet osoby rezerwujące na ostatnią chwilę coś znajdują, choć wybór będzie skromny, a ceny wysokie.

Karol Wagner dodaje, że chociaż co roku w regionie przybywa po kilkaset nowych miejsc noclegowych, to i tak w okresie sylwestra obłożenie dobija do 100 procent. A to oznacza, że z roku na rok gości na Podhalu w tym czasie jest coraz więcej.

Co oferują górale na święta i za ile?

Najlepiej sprzedają się oferty z pakietami – czy to świątecznymi, czy sylwestrowymi. Oferty te wykraczają daleko poza sam nocleg. W podstawowych wariantach turyści mogą liczyć na pokój oraz śniadania, czasem także obiadokolację. W ofercie



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Święta i sylwester to czas, gdy na Podhalu zarobią praktycznie wszyscy. Każdy pokój znajdzie swojego gościa

świątecznej często jest kolacja wigilijna z góralską muzyką czy wizyta świętego Mikołaja. Niektóre obiekty organizują animacje dla najmłodszych, np. wspólne ubieranie choinki. W bardziej rozbudowanych pakietach pojawiają się także strefy wellness z basenem, a wieczorami kuligi.

Ceny takich pakietów zaczynają się od około 535-575 zł za osobę za noc, ale przy wyższym standardzie i pełnym wyżywieniu potrafią być znacznie wyższe.

Na sylwestra – bal

W przypadku sylwestra dodatkowym kosztem jest często udział w balu – od 300 do 450 zł

od osoby, a w karczmach nawet 800 zł. W cenie zazwyczaj zabawa z DJ-em lub zespołem, kilka ciepłych posiłków, zimna płyta, słodki stół, napoje i toast noworoczny.

Luksus kosztuje

W najdroższych obiektach ceny są znacznie wyższe. Pakiety świąteczne z pełnym wyżywie-

Co roku przybywa po kilkaset miejsc noclegowych, a i tak w sylwestra obłożenie dobija do 100 proc. To znaczy, że z roku na rok gości jest więcej

niem, wigilijną kolacją, wizytą świętego Mikołaja i dostępem do stref wellness to koszt aż 2300 zł za noc za pokój dwuosobowy przy minimalnym pobycie czterech osób. Sylwestrowe pakiety z obiadokolacją, animacjami i dostępem do basenów – od około 2100 zł za noc. Oznacza to, że święta w takim standardzie kosztują ponad 9 tys. zł, a sylwester około 8,5 tys. zł za pobyt.

Zarobią też ci mniej luksusowi

– W pierwszej kolejności sprzedają się obiekty, które przygotowały pakiety świąteczne czy sylwestrowe. Następnie domki czy apartamenty z górnej półki. Na końcu są kwatery prywatne – mówi Emilia Glista, współpracująca z hotelami i pensjonatami w górach w pozyskiwaniu klientów.

Święta i sylwester jednak to czas, gdy na Podhalu zarobią praktycznie wszyscy – także ci, którzy wynajmują pokoje w domach, w których mieszkają.

Uwaga na fałszywe ogłoszenia

W okresie wzmożonego ruchu w internecie pojawiają się fałszywe ogłoszenia. Kuszą ceną, a ich celem jest wyłudzenie zaliczki. Przed rezerwacją warto sprawdzić, czy obiekt faktycznie istnieje – w bazie noclegowej Urzędu Miasta Zakopane, w mapach Google i w kilku niezależnych serwisach z opiniami.

©P

Budynek prosektorium powstaje na terenie Akademii Tarnowskiej

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

W tym roku ekipa budowlana chce jeszcze m.in. wstawić okna i przykryć obiekt dachem. Mimo lekkiego poślizgu, studenci mają z niego korzystać już w nowym roku akademickim.

Ekipa robotników rozpoczęła prace z początkiem lipca. Pierwotnie planowano, że budynek zostanie ukończony jeszcze w grudniu tego roku, ale podczas budowy pojawiły się nie-

spodzianki, które nieco wydłużyły czas realizacji inwestycji.

Najpierw podczas prowadzonych prac ziemnych znaleziono niewybuch. Wówczas ze względu na zagrożenie ewakuowano m.in. pracowników i studentów przebywających na uczelni. Następnie pojawiły się kłopoty z siecią wodociągową, a potem roboty przerwał jesienny atak zimy. Na ten moment sytuacja jest opanowana. Budynek już stoi, a do końca tego roku ekipa robotników planuje m.in. wstawić w nim okna i przykryć go dachem.

– Prace mają zakończyć się na wiosnę, tak żebyśmy mogli wyposażyć ten obiekt przed październikiem i żeby od nowego roku akademickiego można było tam prowadzić zajęcia – podkreśla Piotr Kopa, rzecznik prasowy Akademii Tarnowskiej.

Zakład Anatomii Prawidłowej, bo tak nazwano nowe miejsce, będzie liczył 680 metrów kwadratowych. Znajdą się tam m.in. prosektorium, dwie pracownie – histologii i patomorfologii – oraz sale ćwiczeniowe. Z budynku będą korzy-



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Prace przy budowie Zakładu Akademii Prawidłowej mają zakończyć się na wiosnę

stać studenci kierunku lekarskiego AT, którzy teraz muszą dojeżdżać na ćwiczenia i seminary z anatomii do Krakowa.

Budowa Zakładu Anatomii to koszt około 10 milionów złotych. Uczelnia sfinansuje inwestycję z własnych pieniędzy.

Na terenie kampusu powstanie też kolejny budynek – ogólnoakademicki. Trwa procedura wyboru wykonawcy. Zostanie połączony z budynkiem G przewiązką i będzie miejscem do nauki dla studentów psychologii, prawa, sztuki, medycyny i pielęgniarstwa. ©P

Na osiedlu Czarny Potok w Krynicy będzie bezpieczniej. Oświetlenie obejmie teren do dolnej stacji kolejki gondolowej

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Powstają zatoki autobusowe, przejście dla pieszych, a odcinek od hotelu Czarny Potok w stronę kolejki gondolowej na Jaworzynę Krynicką został oświetlony.

Osiedle Czarny Potok to oddalona od centrum część miasta. Ruch turystów jest tam jednak duży ze względu na obiekty kolejowe oraz dojazd do kolejki gondolowej i szlaków prowadzących na Jaworzynę Krynicką. Ta część uzdrowiska zyskała kilka potrzebnych inwestycji.

Turyści i mieszkańcy docenią zmiany, które z pewnością wpłyną na komfort i bezpieczeństwo podczas spacerów. Odcinek od hotelu Czarny Potok aż do gondoli został oświetlony – po zmroku będzie teraz zdecydowanie bardziej bezpieczny i komfortowy.

Piotr Ryba, burmistrz Krynicy-Zdroju, zapowiada, że w ciągu maksymalnie trzech lat planowany jest montaż no-

wych lamp na ostatnich dwóch odcinkach tej ulicy: wzdłuż hotelu Czarny Potok oraz od gondoli do ujęcia wody powyżej hotelu Eris.

Zakończyły się także prace przy budowie nowej zatoki autobusowej. Równocześnie na pobliskim przejściu dla pieszych zamontowano oświetlenie, które znacząco poprawi widoczność. W nadchodzącym roku powstanie kolejna zatoka po przeciwnej stronie drogi, w kierunku gondoli. ©P



Po zmroku będzie tu teraz bezpieczniej

Nowe życie dla targowiska miejskiego w Oświęcimiu

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

We wschodniej części targowiska otworzono pierwszy nowoczesny pawilon. Dni zachodniej części placu, na której ma powstać nowy gmach urzędu miasta, wydają się policzone.

Trzy lata temu kupcy mający swoje pawilony i stanowiska handlowe na ławkach, w zachodniej części targowiska, walczyli o swoją przyszłość, zarzucając prezydentowi likwidację ich miejsc pracy. Kończyły się umowy dzierżaw, a nowych nikt nie proponował. Wówczas zarządca parkingu oferował kupcom z zachodniej części targowiska przeprowadzkę na wschodnią. Tam było 18 wolnych pawilonów i planowano ich rewitalizację. Teraz pierwszy nowy kiosk został oddany do użytku. Z zachodniej części targowiska do wschodniej przeniosła się popularna „Mleczarenka”, oferująca wyroby z Bierunia Nowego.

– Lokal jest przestronny, więc można w nim wyeksponować



Oświęcimskie targowisko ma różne oblicza. We wschodniej części powiało nowością, w zachodniej handel zamiera

na półkach więcej asortymentu – usłyszeliśmy od sprzedawczyni.

We wschodniej części targowiska jest 68 pawilonów handlowych, z czego 12 ma powierzchnię 15 mkw., czy – jak kto woli – kiosku, jaki zajmuje właśnie otwarta „Mleczarenka”.

Pierwsze prace remontowe wschodniej części targowiska miejskiego rozpoczęły się wiosną 2025 roku. Zarządca, czyli Zakład

Usług Komunalnych w Oświęcimiu, planuje cały cykl rozłożyć na trzy lata.

Zanim oddano do użytku pierwszy pawilon, przeprowadzono prace związane z uszczelnieniem zadarszenia. – Nad wolną przestrzenią między rzędami pawilonów handlowych powstały zadarszenia mające zapewnić odpowiednie doświetlenie – usłyszeliśmy w oświęcimskim ZUK.

– Wcześniej kupcy na własną rękę zabezpieczali swoje lokale przed deszczem. Można powiedzieć, że pierwszy etap prac mamy już za sobą.

Po wymianie pawilonów planowane są prace związane z odwodnieniem terenu. Cała rewitalizacja rozłożona została na trzy lata, a intensywność prac będzie uzależniona od funduszy.

O ile we wschodniej części targowiska miejskiego widać perspektywę rozwoju, tak w zachodniej, gdzie planowana jest budowa nowego gmachu oświęcimskiego magistratu, handel zamiera. Ławki, na których kupcy rozkładają swój towar, są mocno zdezelowane. Sterczą połamane deski. Na razie nie wiadomo, kiedy w zachodniej części targowiska zostanie wprowadzony zakaz handlu. Być może w 2026 roku kupcom uda się tam przerwać. Jeśli jednak miasto wcieli w czyn budowę nowego gmachu, zapewne kupcy będą musieli poszukać nowego miejsca we wschodniej części placu targowego. ©P

Miasto ma pierwszeństwo przy zakupie „parku dworcowego”, ale PKP nie oddadzą go za bezcen

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. Czy park przy dworcu będzie należał do miasta? Prezydent wystąpił z taką inicjatywą, ale PKP sprzedaży „za przysłówiową złotówkę” nie przewidują.

Park zlokalizowany przy ul. Kolejowej został wystawiony na sprzedaż. Cena orientacyjna za skwer otoczony zielenią i drzewami to 250 tys. zł.

Zainteresowanie kupnem tego miejsca wyraził prezydent Nowego Sącza, a potem jego inicjatywę poparli mieszkańcy osiedla Szujskiego. Przygotowane zostało pismo adresowane do prezesa zarządu PKP S.A. z poparciem dla inicjatywy przejęcia terenu parku za symboliczną kwotę.

Za symboliczną kwotę parku nie chce jednak oddać PKP – przekazała nam Agnieszka Jurewicz z Biura Komunikacji Polskie Koleje Państwowe S.A.

– Na początku października odbyło się spotkanie z prezydentem Nowego Sącza, podczas którego poinformowaliśmy, jakie są możliwe w PKP S.A. tryby zbycia nieruchomości – informuje rzeczniczka.

Park przy dworcu w Nowym Sączu przeznaczony jest do zbycia, natomiast przetarg nie został jeszcze ogłoszony. W momencie jego ogłoszenia do przetargu będzie mógł przystąpić każdy, również Nowy Sącz. – Zgodnie z zapisami księgi wieczystej miastu Nowy Sącz przysługuje prawo pierwokupu tej nieruchomości – dodaje Agnieszka Jurewicz. ©P

Tarnów. Parkowanie przy Arenie Jaskółka na razie będzie nadal bezpłatne

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Korzystający z parkingu przy Arenie Jaskółka w Tarnowie mogą odetchnąć z ulgą. Na razie pomysł wprowadzenia w tym miejscu opłat nie doczeka się realizacji.

Dwa nieczynne parkomaty stoją przed wejściem do Areny Jaskółka od ulicy Traugutta już od ponad dwóch lat. Zostały zakupione w ramach inwestycji przygotowujących miasto do igrzysk europejskich i dofinansowane z Polskiego Ładu. Ich uruchomienie miało nastąpić po zakończeniu imprezy. Tak się nie stało, ale temat niedawno powrócił.

W ostatnim czasie Tarnowski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza areną i parkin-



TOSiR wycofuje się z wprowadzenia opłat

giem, przymierzał się do wprowadzenia tam opłat. W sumie przy obiekcie jest 430 miejsc postojowych (dodatkowo są także te dla autobusów i na placu technicznym przy Letnim Parku Wodnym). Cena bi-

letu miałyby być symboliczna i pokrywać koszty sprzątnięcia placu.

Pomysł jednak wywołał spore poruszenia wśród mieszkańców, którzy obawiali się, że osoby przyjeżdżające na wydarzenia do Mościc oraz pracownicy pobliskich instytucji, którzy zostawiają samochody przy arenie, będą parkować na dziko i zajmować miejsca na osiedlowych uliczkach, gdzie nie obowiązują opłaty.

TOSiR po dokonanych analizach wycofuje się z pomysłu wprowadzenia tam opłat, tłumacząc to sporymi kosztami.

– Konieczny byłby montaż co najmniej trzech dodatkowych parkometrów w drugiej części parkingu, a to są olbrzymie koszty, które nie zwróciłby nam się szybko – podkreśla Arkadiusz Marszałek, dyrektor

Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Szacuje się, że postawienie dodatkowych urządzeń mogłoby kosztować około 200 tysięcy złotych. Dodatkowo wprowadzenie opłat wiązałoby się z zatrudnieniem firmy zewnętrznej do obsługi parkometrów, na terenie Mościc nie obowiązuje bowiem Strefa Płatnego Parkowania.

Na ten moment nie wiadomo jeszcze, co stanie się z dwoma parkometrami, które stoją przy arenie w przedniej części parkingu. Tarnowski radny Maciej Aleksander w swojej interpelacji proponował urzędnikom rozważenie możliwości przeniesienia ich np. do centrum miasta, gdzie wyznaczona jest Strefa Płatnego Parkowania. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434869

Akt oskarżenia w sprawie zabójstwa przy ul. Krzyskiej

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. Do Sądu Okręgowego wpłynął akt oskarżenia w sprawie zabójstwa 26-letniej kobiety w bloku przy ul. Krzyskiej. Na ławie oskarżonych zasiądzie Kamil B. Grozi mu dożywocie.

Tą sprawą przez wiele dni żył cały Tarnów. Szczególnie wstrząśnięci zbrodnią byli mieszkańcy bloku komunalnego przy ul. Krzyskiej, którzy na co dzień znali i widywali 26-letnią Natalię oraz jej 7-letnią córeczkę.

8 czerwca w mieszkaniu na drugim piętrze ujawniono skrępowane zwłoki 26-latki. Makabrycznego odkrycia dokonał jej brat, który od dłuższego czasu nie mógł się skontaktować z siostrą. Córka kobiety przebywała wtedy akurat u swoich dziadków.

Na miejscu zbrodni pojawiły się ekipy śledczych z Tarnowa i z laboratorium kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Oględziny



Tarnów, blok przy ul. Krzyskiej. Bulwersującą sprawą zabójstwa przez wiele dni żyło całe miasto

pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Tarnowie trwały na miejscu przez wiele godzin.

Rozpoczęła się również praca operacyjna policji. Dużym ułatwieniem dla funkcjonariuszy wydziału kryminalnego był zapis monitoringu, który znajduje się w bloku na ul. Krzyskiej. Dzięki temu uzyskali oni wizerunek mężczyzny, który 7 czerwca ostatni opuścił mieszkanie 26-latki.

Przełom w sprawie nastąpił 9 czerwca. Tego dnia policja zatrzymała 34-letniego Kamila B. z Tarnowa. Kolejnego dnia został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Decyzją sądu został umieszczony w areszcie tymczasowym.

Przez kolejne kilka miesięcy trwało śledztwo w sprawie zabójstwa 26-latki. Podejrzany został w tym czasie m.in. zbadany przez

psychiatrów, którzy uznali, że Kamil B. jest poczytalny. Ostatecznie 25 listopada Prokuratura Rejonowa w Tarnowie skierowała wobec 34-latka akt oskarżenia.

Kamil B. jest oskarżony o popełnienie przestępstwa zabójstwa - mówi sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpel, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Tarnowie.

W akcie oskarżenia opisano, że mężczyzna dokonał zbrodni 7 czerwca, „działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej, poprzez skrepowanie jej rąk trzymanych do tyłu sznurkiem materiałowym i owinięciem szyi kablem prostowniczym do włosów i siłowe zaciśnięcie”.

Mężczyzna podczas śledztwa częściowo przyznał się do stawianego mu zarzutu i opisał przebieg zdarzenia oraz motyw swojego postępowania, ale nie potrafił dokładnie wytłumaczyć swojego zachowania.

Proces ma się rozpocząć pod koniec stycznia przyszłego roku. Kamil B. cały czas przebywa w areszcie tymczasowym. Grozi mu dożywocie. ©©

Atakował nożem i kijem bejsbolowym. Nie reagował na polecenia funkcjonariuszy. Policjant zastrzelił napastnika

Arkadiusz Maciejowski
arkadiusz.maciejowski@polskapress.pl

MYŚLENICE. Mężczyzna uzbrojony w nóż i kij bejsbolowy zaatakował i poranił pracowników jednej z firm. Potem zaatakował też wezwanych funkcjonariuszy - policjant użył broni palnej.

Jak informuje policja, napastnikiem był 23-letni mieszkaniec powiatu myślenickiego. Na terenie jednej z myślenickich firm wczoraj najpierw zaatakował kierowcę, którego uderzył kijem bejsbolowym. Z użyciem noża zaatakował też ochroniarza.

Policjanci relacjonują, że wezwanie z prośbą o pomoc otrzymali około godz. 11.45. Jadąc na miejsce zdarzenia, natknęli się na mężczyznę podejrzewanego o atak.

Agresor po zauważeniu policjantów zaatakował ich, trzymając nóż w ręce. Nie reagował na kilkakrotne polecenia odrzucenia niebezpiecznego narzędzia, wydawane przez funkcjonariuszy. Poli-

cjant użył wobec mężczyzny broni palnej, w wyniku czego mężczyzna poniósł śmierć - poinformowała wczoraj po południu policja. Na miejscu, gdzie rozegrały się tragiczne wydarzenia, pracowali wczoraj policjanci pod nadzorem prokuratora. Policja szacowała, że prace mogły potrwać do późnego wieczora.

Jak usłyszeliśmy w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie, nieznane są na razie motywy ataku. - To będzie dopiero przedmiotem ustaleń - przekazała nam wczoraj podinsp. Katarzyna Cisko, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Krakowie.

Policja poinformowała także, że pracownik firmy (kierowca), którego agresor zaatakował jako pierwszego kijem bejsbolowym, doznał niegroźnych potłuczeń.

Stan zdrowia poranionego przez napastnika ochroniarza jest dużo cięższy - obok ran zadanych nożem, doznał także złamań i innych obrażeń.

©©

MATERIAL INFORMACYJNY TAURON

0011448605

Prosta faktura za prąd od Taurona i sposoby na oszczędności dla domu

Ponad 6 milionów klientów Taurona otrzyma prostszą fakturę za prąd. Energetyczna spółka rozpoczęła już wysyłkę dokumentów, a pierwsze gospodarstwa domowe oraz prosumenci otrzymają nową fakturę jeszcze w tym miesiącu. Równolegle Tauron prowadzi działania informacyjne, które mają wesprzeć gospodarstwa domowe w wyborze rozwiązań pozwalających na oszczędności na rachunkach za energię. Dla wszystkich, którzy chcą wybrać najbardziej dopasowaną grupę taryfową, eksperci Taurona przygotowali wygodne narzędzie, czyli elektronicznego doradcę energetycznego.

- Dotrzyliśmy słowa i wraz z końcem roku do pierwszych klientów trafiła prosta faktura za prąd. Upraszczanie rozliczeń za energię rozpoczęliśmy już od marca. Przez te kilka miesięcy wysłaliśmy milionom gospodarstw domowych dodatkowe podsumowanie najważniejszych informacji rozliczeniowych do faktury. Teraz rozpoczynamy wysyłkę zaprojektowanej na nowo faktury - mówi

Michał Mierzwa, wiceprezes zarządu TAURON Obsługa Klienta. - To efekt wielu miesięcy intensywnych prac badawczych i projektowych, prowadzonych przez naszych ekspertów z różnych dziedzin w ścisłej współpracy z klientami. Nowa faktura została zaprojektowana tak, aby umożliwić szybkie, intuicyjne zapoznanie się z kluczowymi informacjami dotyczącymi rozliczeń. Skupiliśmy się na realnych potrzebach i oczekiwaniach odbiorców, aby stworzyć dokument, który jest nie tylko czytelny, ale także przyjazny w codziennym użytkowaniu. Otwieramy tym samym nowy rozdział w lepszej jakości obsłudze klienta - dodaje **Michał Mierzwa**.

Faktura została uproszczona, a najważniejsze dla odbiorcy informacje wyraźnie wyróżnione. W dokumencie lepiej wskazano kwotę do zapłaty, okres rozliczeniowy, szczegółowe zużycie energii i harmonogram płatności. Takie zmiany odpowiadają na potrzeby klientów, które zostały zidentyfikowane w przeprowadzonych badaniach - odbiorcy oczekiwali większej przejrzystości, łatwego dostępu do naj-



ważniejszych danych oraz ograniczenia nadmiaru informacji.

Tauron już odnotowuje efekty uproszczenia rachunku za prąd. Dzięki wysłanym w tym roku do klientów podsumowaniom najważniejszych informacji rozliczeniowych w rachunkach za prąd, spółka odnotowała w tym roku spadek liczby zapytań klientów dotyczących rozliczeń aż o 150 tysięcy.

Prościej dla prosumentów

Prosta faktura od Taurona obejmuje również prosumentów. Spółka obsługuje ich już ponad 460 tysięcy. Faktury dla prosumentów różnią się od zwyczajnego rachunku za prąd. Jako

producenci i odbiorcy prądu prosumenci znajdują inne dane na swojej fakturze, niż gospodarstwo domowe, które jest wyłącznie odbiorcą energii elektrycznej.

Na nowej fakturze od Taurona, prosumenci znajdują wyraźne wskazanie swojego systemu rozliczeń oraz najpotrzebniejsze informacje, takie jak ilość energii pobranej z sieci i ilość energii wprowadzonej do sieci. W przypadku rozliczenia w net-meteringu dodatkowo uwzględniona jest ilość energii w wirtualnym magazynie energii, która pozostała po bieżącym rozliczeniu.

W dokumencie wyeksponowane są również informacje

o kwocie do zapłaty, terminie płatności i dostępnych metodach płatności.

Pozytywne opinie klientów

Badania przeprowadzone w Punktach Obsługi Klienta TAURON pokazują, że zdecydowana większość klientów uznała nową, zaprojektowaną od podstaw fakturę za bardziej czytelną niż jej wcześniejsza wersja. Co ważne, preferencja dla nowego wzoru jest widoczna we wszystkich grupach wiekowych, co potwierdza jego uniwersalny charakter. Najważniejsze komponenty nowej faktury uzyskały dominującą, pozytywną ocenę, jednoznacznie wskazując na jej wysoką intuicyjność i zgodność z oczekiwaniami klientów. Zrozumienie wszystkich elementów faktury osiągnęło bardzo wysoki - ponad 90-procentowy - poziom. Dodatkowo klientom podoba się projekt graficzny - uznają za nowoczesny i zgodny z najlepszymi praktykami rynkowymi.

Dobrana taryfa to podstawa

Eksperti Taurona przypominają, że energia elektryczna może być oferowana w różnych wariantach. Taryfa powinna być dosto-

sowana do stylu życia i harmonogramu dnia mieszkańców gospodarstwa domowego.

- Wspieramy gospodarstwa domowe w efektywnym korzystaniu z energii elektrycznej. Zależy nam, aby nasi klienci nie tylko dobrze rozumieli swoje rozliczenia za prąd, ale również korzystali z energii elektrycznej w sposób świadomy. Dlatego poprzez kolejne działania edukacyjne i informacyjne, chcemy ułatwić klientom zrozumienie rozliczenia za prąd oraz pokazać, jak dzięki prostym wyborom - takim jak choćby dopasowanie taryfy - można skorzystać z tańszego prądu - mówi **Mariusz Purat**, prezes zarządu TAURON Sprzedaż.

Dla wszystkich klientów, którzy chcą dopasować optymalną taryfę, Tauron przygotował elektronicznego doradcę energetycznego. Wystarczy odpowiedzieć na kilka pytań, na stronie tauron.pl/kalkulator, aby dowiedzieć się, która taryfa będzie najlepiej dopasowana do potrzeb gospodarstwa domowego.

Więcej o prostym rozliczaniu na tauron.pl/prostafaktura

38 lat zbuntowanych piosenek. Pidżama Porno zaprasza na swoje urodziny



Zespół Pidżama Porno jest obecny na rockowej scenie już od 38 lat

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

To już tradycja, że co roku rockowy zespół Pidżama Porno wyprowadza huczną urodzinę dla fanów. Tak będzie i tym razem. Impreza odbędzie się 13 grudnia o godz. 20 w krakowskim klubie Studio.

Założycielem i liderem grupy jest wokalista Krzysztof „Grabież” Grabowski. Pochodzi z Piły - i to dorastając w tym mieście w latach 80., zaczął buntować się wobec ówczesnej rzeczywistości schyłkowego PRL-u. Wyjazd na festiwal w Jarocinie sprawił, że zachwycił się punkową subkulturą. Założył więc z kolegami zespół Ręce Do Góry, który wykonywał mocno antykomunistyczne piosenki. Ponieważ cenzura utrudniała mu działalność, grupa poszła w rozsypkę. W 1987 r. narodziła się Pidżama Porno.

Pod koniec lat 80. „Grabież” i „Kozak” wyjechali do Niemiec, ale szybko wrócili. Grupa przygotowała swój debiutancki album „Ulice jak stygmaty”. Zawierał on punkowe piosenki nawiązujące do dokonań The Clash czy Buzzcocks.

Realia dorosłego życia sprawiły jednak, że w 1990 roku Pidżama Porno zakończyła działalność. Dzięki namowom krytyka literackiego Pawła Dunina-Wąsowicza grupa wróciła na scenę w połowie dekady. Był to początek pasma jej sukcesów, wyznaczanych udanymi koncertami i płytami - „Złodzieje zapalczyk”, „Styropian”, „Marchef w Butonierce” czy „Bułgarskie centrum”.

- Pidżama Porno zawsze była zespołem idącym własnym tempem, swoją drogą. I tak jest do dziś. Od lat mamy swoją publiczność, do której możemy przemawiać własnym głosem - podkreśla „Grabież”.

Choć przełom polityczny w Polsce w 1989 roku „Grabież” przyjął z wielkim entuzjazmem, szybko okazało się, że nowa rzeczywistość nie odpowiada jego wyobrażeniom o wolności. Echa tego rozczarowania znalazły odbicie w piosenkach Pidżamy Porno. Podobne odczucia miało wielu młodych ludzi nad Wisłą. Dziki kapitalizm wchłonął także rockowy bunt, dlatego „Grabież” rozwiązał w 2007 roku Pidżamę Porno i założył nowy zespół - Strachy Na Lachy, który wykonywał miejski folk.

Mimo wielkich sukcesów tej formacji, po kilku latach Pidżama Porno zaczęła dawać okazjonalne koncerty. Ostatecznie w 2015 roku wróciła do regularnej działalności. Konsekwencją tego było nagranie kolejnych dwóch albumów z premierowymi piosenkami - „Sprzedawca jutro” i „PP”. Zawierały one typowe dla formacji energetyczne piosenki z inteligentnymi tekstami, puentującymi zachodzące w ostatnich latach przemiany społeczne i polityczne.

- Mój sprzeciw zawsze budziły te same zjawiska: głupota, chamstwo, niesprawiedliwość, obłuda i ciemnota. To się nie zmieniło. Wydawałoby się, że te problemy już dawno nam spowszedniały i nie ma sensu o nich śpiewać. Ale to pozory. Nadal trzeba budzić ludzkie sumienia - twierdzi „Grabież”.

MCK chce przełamać monopol hotelowo-restauracyjny

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Wiosną ma ruszyć remont kamienicy „Pod Kruki” przy Rynku Głównym w Krakowie, w której mieści się Międzynarodowe Centrum Kultury. Budynek czeka nie tylko lifting.

Na parterze zaplanowano kilka większych zmian, m.in. powstanie tu kawiarnia - w ten sposób instytucja chce się bardziej otworzyć na mieszkańców. - W kontekście Rynku Głównego i panującej tu monokultury gastronomiczno-hotelowej ważne jest, by instytucje publiczne zajmujące się kulturą, których kilka jeszcze tu jest, bardziej aktywnie zaznaczały swoją obecność. Otwarcie parteru kawiarniano-księgarskiego będzie naszym głosem w tych działaniach. Zyskamy przestrzeń, w której będziemy mogli realizować naszą misję dyplomacji publicznej - wyjaśnia Agata Wąsowska-Pawlik, dyrektorka MCK.

Modernizacja przewiduje adaptację części budynku do po-



Międzynarodowe Centrum Kultury szykuje się do remontu kamienicy „Pod Kruki”

trzeb współczesnej instytucji kultury i poprawę bezpieczeństwa. Remont obejmie m.in. całą przestrzeń parteru, część piwnic, częściowo przeszklony dach i obie windy, salę konferencyjną. Po remoncie do MCK będą prowadzić dwa wejścia - obecne i drugie przez kawiarnio-księgarnię. Jak zaznacza Agata Wąsowska-Pawlik, wszystko to przy poszanowaniu historycznego charakteru budynku.

- Funkcja księgarń i kawiarni zostanie połączona. Zyskujemy

nowe wejście, dzięki któremu odwiedzający będą trafiali od razu do szatni. To rozwiązanie ma dla nas ogromne znaczenie ze względów bezpieczeństwa - wyjaśnia Agata Wąsowska-Pawlik. - Piękne żeliwne kolumny z fabryki Zieleniewskiego zostaną wyeksponowane. Zmieni się też korytarz, zmianie ulegnie przejście, pojawi się więcej przeszklonych powierzchni. Wyremontowana zostanie elewacja. Planowany jest też remont dachu. Jesteśmy w trakcie przetargów.

Prace rozpoczną się wiosną przyszłego roku, mają potrwać do końca 2026 r. Koszt przebudowy to ponad 13,5 mln zł, z czego niemal 9 mln zł pochodzi z europejskich funduszy FENIKS. Ważnym elementem projektu jest współpraca z czeskim Muzeum Sztuki w Ołomuńcu, instytucją partnerską MCK.

Kamienica „Pod Kruki” przy Rynku Głównym 25 na przestrzeni wieków pełniła funkcję pałacu arystokratycznego, banku, siedziby władz administracyjnych, wydawnictwa, szkoły tańca i księgarni, od 1991 r. mieści się tu Międzynarodowe Centrum Kultury. Planowany remont nie jest pierwszą modernizacją kamienicy.

Po remoncie Międzynarodowe Centrum Kultury zaprosi zwiedzających na wystawę prezentującą panoramę Europy Środkowej, tym razem będzie to projektowanie i design powojenny. W dalszych planach jest też wystawa poświęcona postmodernizmowi w architekturze Europy Środkowej, naffcie galicyjskiej oraz ukraińskim rzeźbiarzom Alexandrze Achipence.

Bezpretensjonalna opowieść o poszukiwaniu siebie. „Camper” w kinach od 12 grudnia

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Nagrodzony na Festiwalu Młodzi i Film debiut fabularny Łukasza Suchockiego już od 12 grudnia na dużym ekranie w Krakowie.

„Camper” to kino drogi, uniwersalna i bezpretensjonalna opowieść o poszukiwaniu siebie, życiowych wyborach i relacjach. Robert i Klaudia borykają się z problemami w związku. Robert inwestuje w start-up, który powoli przestaje mieć szansę na sukces. Tymczasem Klaudia, zajmująca wysokie stanowisko w korporacji, czuje się wypalona. Niespodziewanie odwiedzają ich dawny znajomy Filip, beztrojski surfer, a także nieprzewidywalna artystka Wera. Kolacja przeradza się w imprezę, a następnie we



„Camper” to film o młodych dla młodych

wspólną podróż camperem przez Europę. W jej trakcie młodzi ludzie odkrywają nawzajem swoje wady i sekrety.

Za reżyserię odpowiada Łukasz Suchocki, który wspólnie z Filipem Hilleslandem jest także

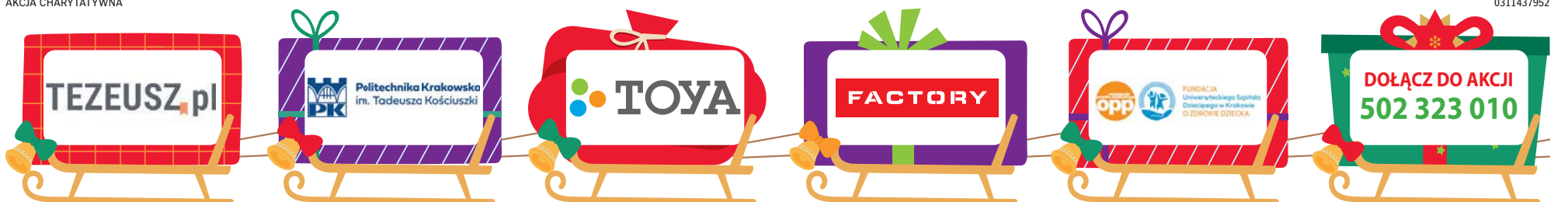
autorem scenariusza. W rolach głównych występują: Dagmara Brodziak, Aleksandra Jachymek, Michał Krzywicki i Szymon Milas. - „Camper” jest rodzajem eksperymentu. Naszym założeniem było stworzenie psychologicznych portretów czwórki bohaterów oraz zaprojektowanie fabuły, która rozwija się na kilka alternatywnych sposobów, w zależności od tego, co wydarzy się po drodze - mówi reżyser.

Światowa premiera filmu odbyła się na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Mostra w São Paulo. Pokazywany był także na Festiwalu Młodzi i Film, Przeglądzie Kino na Granicy/Hranici oraz Toifest Film Festival. W Koszalinie „Camper” został wyróżniony dwiema nagrodami, w tym Jantarem w kategorii odkrycie aktorskie - rola kobieca dla Dagmary Brodziak

i Aleksandry Jachymek, „za wiarogodny portret młodych współczesnych kobiet”. „Camper” otrzymał także Nagrodę Specjalną Stowarzyszenia Kin Studyjnych, „za wyjątkowy powiew świeżości łączący w sobie unikalny styl wizualny, narracyjną dynamikę oraz śmiałe podejście do poruszanych tematów”.

- Wszystkie dialogi w filmie są improwizowane. Aktorzy znali jedynie niezbędne informacje o swoich postaciach i współtowarzyszach. Resztę odkrywali w trakcie zdjęć. Cały koncept polegał na tym, by łapać prawdziwe momenty reakcji, które czasami są nie do odtworzenia. Dlatego film praktycznie nie miał dubli: wszystko, co kręciliśmy, działało się naprawdę. Absolutny naturalizm - podkreśla reżyser.

Film „Camper” można oglądać od jutra w kinie Kika.



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DOKUMENTY

E-Doręczenia podstawowym kanałem komunikacji z urzędami

Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji dla podmiotów publicznych stają się e-Doręczenia. Oznacza to, że obywatel, który chce złożyć do urzędu elektroniczny wniosek lub pismo, powinien posiadać aktywny adres do e-Doręczeń. Warto założyć go już dziś. 31 grudnia 2025 roku kończy się okres przejściowy e-Doręczeń. Był to czas, w którym urzędy i instytucje publiczne miały przystosować się do nowej formy wymiany korespon-

dencji z obywatelami, firmami czy innymi podmiotami publicznymi. Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji stają się dla nich e-Doręczenia.

Adresy do e-Doręczeń obywateli mogą zakładać i aktywować już teraz. Można to zrobić online w kilku prostych krokach. Szczegółowe informacje o usłudze i jej aktywacji dostępne są na stronie: <https://www.gov.pl/web/e-doreczenia> PAP

WARSZAWA

Krzyki na miesięcznicy



FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

Jak co miesiąc Jarosław Kaczyński udał się na pl. Piłsudskiego, by złożyć wieniec przed pomnikiem smoleńskim. Jego wystąpienie było zagłuszone przez grupę osób skandującą: „kłamca, kłamca”. Prezes PiS wezwał policjantów do podjęcia wobec nich interwencji, po czym stwierdził, że „w dzisiejszej Polsce prawo nie obowiązuje”.

KONKURS

Polska wystąpi na Eurowizji

W środę TVP poinformowała, że Polska weźmie udział w przyszłorocznej Eurowizji. „Jesteśmy świadomi skali napięć, które towarzyszą najbliższej edycji. Rozumiemy emocje i niepokoje. Wierzimy jednak, że Eurowizja ma jeszcze szansę na to, by ponownie stać się przestrzenią, którą wypełnia muzyka. I tylko muzyka. My tę szansę dajemy, tak jak przewa-

żająca większość członków EBU” – podkreślił w komunikacie publiczny nadawca.

Po decyzji Europejskiej Unii Nadawców (EBU) o dopuszczeniu do uczestnictwa w przyszłorocznej Eurowizji Izraela, Hiszpania, Irlandia, Holandia i Słowenia zapowiedziały bojkot wydarzenia, a kilka innych państw dalej rozważa takie zachowanie. PAP

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, to zwyciężyłaby w nich Koalicja Obywatelska – wskazało 32,9 procent uczestników sondażu Opinia24, przeprowadzonego na zlecenie „Gazety Wyborczej”. Za KO znalazło się PiS – 24,6 proc. głosów. Do Sejmu dostałyby się jeszcze dwa ugrupowania. Konfederacja – 13,2 proc. i partia Grzegorza Brauna – 9,6 proc. Pozostałe partie nie przekroczyłyby progu wyborczego.

”

W tej chwili nie ma – w mojej opinii – przestrzeni do tego, by składka zdrowotna była obniżana

Andrzej Domański minister finansów

Awantura w koalicji? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia

Adam Kiełar
Warszawa

Niedawno premier Donald Tusk ogłosił, że nie ma możliwości w najbliższym czasie podnieść składki zdrowotnej. Z kolei Nowa Lewica chce ją zastąpić nowym podatkiem. Jaki będzie finał tej sprawy?

Nowa Lewica proponuje, by składkę zdrowotną zastąpić podatkiem zdrowotnym. Wczoraj politycy tego ugrupowania przedstawili szczegóły kompleksowej reformy systemu ochrony zdrowia.

„System koncentruje się na trzech filarach: podatku zdrowotnym zastępującym obecną składkę, podatku tłuszczowym (HPF) motywującym do zdrowszych wyborów oraz jednolitej akcyzie upraszczającej obecny chaos regulacyjny. Wszystkie komponenty służą jednemu celowi – stworzeniu stabilnego, sprawiedliwego i efektywnego finansowania ochrony zdrowia” – napisał na platformie X rzecznik partii Łukasz Michnik.

Lewica proponuje zastąpienie dotychczas istniejącej składki zdrowotnej podatkiem. Stawka: 12 procent od podstawy opodatkowania PIT/CIT, co przy kwocie wolnej 30 000 zł rocznie dla wszystkich podatników (w tym przedsiębiorców) daje 90 proc. obywateli największą obniżkę obciążenia zdrowotnych od lat.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W koalicji są różne zdania i pomysły na temat składki zdrowotnej. Najważniejsze, by były pieniądze na leczenie

Dla osób prawnych (między innymi korporacji), które do tej pory nie płaciły składki zdrowotnej, to również 12 procent, ale przewidziana jest Tarcza Podatkowa, czyli odliczenie 7 procent dla tych firm, które uczciwie odprowadzają wszystkie podatki w Polsce (to oznacza, że efektywnie zapłaci 5 procent więcej podatku CIT).

Kolejny elementem, którego wprowadzenia domaga się partia, jest wprowadzenie „podatku tłuszczowego”. „To opłata tworzona w kontrze do coraz większych problemów zdrowotnych Polek i Polaków, w szczególności młodych. Od produktów takich jak słone przekąski, gotowa żywność (np. mrożone pizze) czy

czekolady i ciastka” – pisze Michnik.

Trzecim filarem reformy systemu ochrony zdrowia, postulowanego przez Lewicę, są zmiany w podatku akcyzowym.

Nowy podział wpływów ukierunkowany na zdrowie: 80 procent NFZ, 20 procent budżetu państwa, czyli koniec ze znikaniem akcyzy w budżecie – akcyza musi trafiać na cele zdrowotne

Największe koszty zdrowotne alkoholu to choroby wątroby, uzależnienia wymagające terapii oraz urazy będące skutkiem przemocy pod wpływem alkoholu, ponoszone przez NFZ.

Partia prognozuje, że dzięki zaproponowanym zmianom

w ciągu 10 lat do systemu ochrony zdrowia trafiłyby dwa biliony złotych, a do 2030 jego udział w PKB wzrósłby do 9 procent.

„Wysłałmy zaproszenia do ministra finansów i ministrowi zdrowia do konsultacji tej propozycji. Czas na porządkowanie polskiego systemu ochrony zdrowia” – podsumował rzecznik Lewicy.

W czwartek, 4 grudnia, Donald Tusk uczestniczył w szczycie medycznym. Mówił wówczas, że nie przewiduje podniesienia składki zdrowotnej.

– Chcę, żebyście mi uwierzyli w sprawie, na której ja się naprawdę dobrze znam. (...) Otóż nie, nie ma takiej możliwości, żeby w tym czy w przyszłym roku podnieść składkę zdrowotną – podkreślił premier.

Z drugiej strony minister finansów Andrzej Domański wykluczył w rozmowie z radiem Zet możliwość obniżenia składki.

– Ja rozmawiałem z panem premierem, przedstawiłem mu moją opinię i rekomendację, że nie ma w tej chwili do tego przestrzeni – zaznaczył Domański.

Koalicja rządowa (choć przy sprzeciwie Lewicy) przegłosowała w kwietniu w Sejmie obniżenie składki zdrowotnej, jednak ustawa została zawetowana przez byłego prezydenta Andrzeja Dudę.

Polska delegacja BBN w USA. Tematem nowa amerykańska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego

Adam Kiełar
USA/Polska

Polska delegacja, reprezentująca Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, spotkała się z przedstawicielami amerykańskiej administracji. Jak ocenił Nikodem Rachoń, były to „bardzo dobre rozmowy”.

Do Stanów Zjednoczonych udała się delegacja Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiciele BBN zostali zaproszeni

przez amerykańską Narodową Radę Bezpieczeństwa i spotkali się między innymi z zastępcą doradcy ds. bezpieczeństwa Andrew Bakerem i Danielem Zimmermanem, asystentem szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha.

– To ważna wizyta, która następuje kilka dni po opublikowaniu Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. Jesteśmy pierwszą delegacją europejską, która ma okazję porozmawiać o szczegółach, intencjach, które stoją za tym dokumentem. To były

bardzo dobre rozmowy, które pokazują, że Amerykanie są otwarci na poszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa z Polską na zasadach bilateralnych – powiedział polskiemu mediom Nikodem Rachoń, doradca szefa BBN.

Wiceszef Biura, gen. Andrzej Kowalski powiedział, że nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA jest „bardzo ważnym dokumentem”, a spotkanie z Amerykanami miało pomóc polskiej stronie w lepszym zro-

zumieniu „akcentów, które Amerykanie rozkładają w tej chwili na świecie”.

Według słów gen. Kowalskiego polska delegacja „mogła dopytać o pewne szczegóły, których w dokumencie nie sposób omówić czy opisać, które też pozostają w jakiś sposób jeszcze zakryte woalem tajemnicy i które będzie można potem odnaleźć w różnych decyzjach czy wręcz posunięciach realizowanych przez obecną administrację amerykańską”. PAP

Pokojową Nagrodę Nobla, w imieniu Coriny Machado, odebrała jej córka

Anna Nagel
Oslo

Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki, liderki wenezuelskiej opozycji Marii Coriny Machado, odebrała jej córka Ana.

W komunikacie Norweski Instytut Noblowski zaznaczył, że liderka wenezuelskiej opozycji przebywała jednak wczoraj w Oslo, gdzie była bezpieczna i gdzie o 13 odbyło się w ratuszu uroczyste wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla. Podkreślono, że jej „podróż odbyła się w warunkach szczególnego zagrożenia”.

Wcześniej dyrektor Norweskiego Instytutu Noblowskiego Kristian Berg Harpviken poinformował, że Pokojową Nagrodę No-

bla w imieniu tegorocznej laureatki odbierze jej córka Ana. Dodał, że nie wie, gdzie obecnie przebywa Machado. Harpviken zaznaczył, że córka Machado wygłosi przemówienie napisane przez jej matkę.

Bliska współpracowniczka liderki wenezuelskiej opozycji Magalli Meda zapewniła, że nie ma możliwości, by Machado wybrała życie na emigracji i nie wróciła do Wenezueli po odebraniu nagrody.

Wenezuelska liderka opozycji Maria Corina Machado otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 2025 roku za jej niestrudzoną pracę na rzecz zapewnienia obywatelom Wenezueli praw demokratycznych oraz za walkę o sprawiedliwe i pokojowe przejście od dyktatury do rządów ludowych. PAP



Maria Corina Machado na ceremonii nie była osobiście. Nagrodę odebrała jej córka Ana (pierwsza z lewej)

Australia blokuje social media dla dzieci

Marcin Koziestański
Australia

W śróde Australia stała się pierwszym krajem na świecie, który zakazał dzieciom poniżej 16. roku życia korzystania z mediów społecznościowych.

Przełomowe prawo uchwalone w listopadzie 2024 r. nakłada na główne platformy mediów społecznościowych obowiązek blokowania osób nieletnich poniżej 16. roku życia. To jedno z najsurowszych rozporządzeń na świecie skierowanych przeciwko głównym platformom technologicznym.

Firmy, które nie zastosują się do tych przepisów, mogą zostać ukarane karą pieniężną w wysokości do 49,5 miliona dolarów australijskich (32,8 mln dolarów amerykańskich).

Zakaz ten jest uważnie obserwowany przez inne kraje, które rozważają wprowadzenie podobnych środków uwzględniających wiek, w obliczu rosnących obaw o wpływ mediów społecznościowych na zdrowie i bezpieczeństwo dzieci.

A jak sytuacja wygląda w innych krajach? W 2023 roku we Francji uchwalono ustawę nakładającą na platformy społecznościowe obowiązek uzyskania zgody rodziców na założenie konta przez osoby poniżej 15. roku życia, jednak według lokalnych mediów problemy techniczne utrudniają jej egzekwowanie.

Podobnie jest w Niemczech – osoby w wieku od 13 do 16 lat mogą korzystać z mediów społecznościowych tylko za zgodą rodziców, jednak rzecznicy ochrony dzieci twierdzą, że kontrola jest niewystarczająca.

Wybory w Ukrainie niebawem? Zełenski deklaruje gotowość

G. Kuczyński, A. Jaros
Ukraina

- W Ukrainie muszą odbyć się wybory prezydenckie, aby potwierdzić kurs kraju na demokratyczny rozwój - stwierdził Donald Trump w wywiadzie dla Politico. Kilka godzin po publikacji rozmowy Wołodimir Zełenski zadeklarował swoją gotowość w tej kwestii. Ma tylko jeden warunek.

- Tak, myślę, że nadszedł czas. Myślę, że teraz jest odpowiedni moment na przeprowadzenie wyborów. Oni [władze Ukrainy] wykorzystują wojnę, aby nie przeprowadzać wyborów, ale wydaje mi się, że naród ukraiński powinien mieć taki wybór. I być może Zełenski wygra. Nie wiem dokładnie, kto wygra. Od dawna nie mieli wyborów [prezydenckich]. Wicie, mówią o demokracji, ale w pewnym momencie to już nie jest demokracja - powiedział amerykański prezydent.

Jego oświadczenie zabrzmiało w kontekście narastającego skandalu korupcyjnego, który dotknął pozycję głowy państwa ukraińskiego Wołodymira Zełenskiego.

Zełenski gotowy na wybory

Prezydent Zełenski powiedział kilka godzin później, że Ukraina może być gotowa do przeprowadzenia wyborów w trakcie trwającej wojny z Ro-



Prezydent Ukrainy wyraził gotowość na przeprowadzenie wyborów. Wcześniej utrzymywał, że odbędą się one dopiero po zakończeniu wojny

sja, jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić jej bezpieczeństwo.

- Proszę teraz, i mówię to otwarcie, o pomoc Stanów Zjednoczonych. Wspólnie z naszymi europejskimi partnerami możemy zapewnić bezpieczeństwo niezbędne do przeprowadzenia wyborów. Jeśli to się stanie, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów w ciągu najbliższych 60-90 dni - powiedział Zełenski.

Wcześniej Kijów utrzymywał, że wybory odbędą się dopiero po zakończeniu wojny, co oznacza zmianę stanowiska w tej kwestii.

Zełenski ma zwrócić się do prawodawców o przygotowanie projektów ustaw, które umożliwiłyby wprowadzenie zmian w prawie wyborczym w czasie stanu wojennego.

„Dyktator bez wyborów”

Trump już wcześniej wzywał do przeprowadzenia wyborów w Ukrainie. W lutym, po sprzeczce z Zełenskim w Białym Domu, stwierdził, że jest on „dyktatorem bez wyborów”. Jednak już kilka dni później prezydent USA „wycofał się” ze swoich słów i poinformował, że nic takiego nie powiedział: „Ja to

Zełenski: Jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić bezpieczeństwo, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów

powiedziałem? Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałem”.

W sierpniu 2025 roku podczas kolejnego spotkania z Trumpem w Białym Domu Zełenski oświadczył, że jest otwarty na przeprowadzenie wyborów w kraju, ale aby to zrobić, Ukraina musi najpierw osiągnąć pełny pokój. - Potrzebujemy rozjemcy wszędzie: na polu bitwy, w powietrzu i na morzu, aby ludzie mogli przeprowadzić demokratyczne, otwarte i legalne wybory - powiedział.

Kwestia legitymacji Zełenskiego

Zełenski zaznaczył również, że przeprowadzenie wyborów w Ukrainie będzie wymagało pewnych działań ze strony Rady Najwyższej Ukrainy. Trump ze swojej strony zażartował na temat zdolności Zełenskiego do unikania wyborów, znajdując się w stanie wojny. Kreml wielokrotnie oświadczał, że Zełenski nie jest prawowitym prezydentem Ukrainy, uznając go jedynie za „de facto głowę reżimu” i twierdząc, że nie ma on prawa podpisywać potencjalnego porozumienia pokojowego z Rosją.

PAP

Prezydent Francji ostrzegł, że USA mogą „zdradzić” Ukrainę – tak wynika z przecieku rozmowy telefonicznej

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Według transkryptu rozmowy, do którego dotarł niemiecki portal, Europa zjednoczyła się wokół Wołodymira Zełenskiego i ostro skrytykowała Waszyngton.

Prezydent Francji Emmanuel Macron ostrzegł, że Stany Zjednoczone mogą zdradzić Ukrainę - zgodnie z wyciekłą transkrypcją rozmowy telefonicznej między europejskimi liderami omawiającymi strategię ochrony Kijowa.

Szczegóły rozmowy, w której uczestniczyli Macron, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte, prezydent Finlandii Alexander Stubb, prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski, polski premier Donald Tusk i inni, opublikował



Macron: USA mogą „zdradzić” Ukrainę

„Der Spiegel” i dotyczyły rozmów przywódców na temat negocjacji pokojowych pod przewodnictwem USA z Kijowem i Moskwą. „Istnieje możliwość, że Stany Zjednoczone zdradzą Ukrainę w kwestii terytorium bez jasności co do gwarancji bezpieczeń-

stwa” - mówił Macron według „Spiegla”, dodając, że istnieje „ogromne niebezpieczeństwo” dla Zełenskiego.

Merz wtrącił, że Zełenski musi być „wyjątkowo ostrożny w nadchodzących dniach”. „Oni grają zarówno z wami, jak i z nami” - mówił kanclerz Niemiec, nawiązując do wyśłanników Waszyngtonu Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, którzy we wtorek spędzili pięć godzin na rozmowach z Putinem.

Rzecznik Merza Stefan Kornelius powiedział Politico: Z zasady nie potwierdzam ani nie komentuję fragmentów rozmów.

Zgodnie z transkrypcją Alexander Stubb z Finlandii wyrażał się zgodzić z Merzem. „Nie możemy zostawić Ukrainy i Wołodymira samych z tymi ludźmi” - mówił, mając na myśli Witkoffa i Kushnera, co zyskało aprobatę Marka Ruttego.

„Zgadzam się z Aleksandrem: musimy chronić Wołodymira [Zełenskiego]” - powiedział szef NATO.

NATO odmówiło komentarza, gdy skontaktowało się z nim Politico.

- Uważamy za niewłaściwe publikowanie jakichkolwiek rzekomych transkryptów rozmów przywódców, które mogłyby zaszkodzić procesowi dyplomatycznemu. Nie potwierdzamy ani nie zaprzeczamy żadnemu z powyższych - powiedział ukraiński dyplomata Politico.

- Generalnie rzecz biorąc, tylko Rosjanie korzystają na wszelkich podziałach między Europą a Ameryką, dlatego nasze niezmiennie stanowisko jest takie, że jedność transatlantycka musi zostać utrzymana - dodał dyplomata.

Biuro Zełenskiego odmówiło komentarza w tej sprawie.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

**„I że cię
nie opuszczę...”**

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona” – literacki dowód na to, że małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo”. K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 roku regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. Kilkanaście jej powieści ukazało się także po polsku. Is

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od jutra w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła tego dzieła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa podobny kostium i wyrusza na krwawą zemstę na bliźnich. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie. bb

WSPOMNIENIE

**Pamiętajcie
o Cornwellu!**

Jutro piąta rocznica śmierci Johna le Carrégo, a właściwie Davida Johna Moore’a Cornwella (ur. 19 października 1931 r., zm. 12 grudnia 2020 r.) – brytyjskiego pisarza, popularnego autora kryminałów, a w młodości funkcjonariusza MI6 (zdemaskował go podwójny agent Kim Philby). Gdyby nawet nie napisał kilkudziesięciu doskonałych powieści, tak jedna – „Druciarz, krawiec, żołnierz, szpieg” z 1974 r. – dałaby mu miejsce w kryminalno-literackich annałach. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 186. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

O konsekwencjach zazdrości małżeńskiej dobrze wiedzieli już starożytni. Przykładem przypowieść o Dejanirze – str. 10

Co się stało z Ludwikiem XVII? Jego historia rozpałała monarchistyczną wyobraźnię przez stulecia – str. 11

ZA TYDZIEŃ

John Rambo ustawia świat do moralnego pionu
„Rambo – Pierwsza krew” wszedł do amerykańskich kin 22 października 1982 r. W Polsce zdelegalizowano właśnie NSZZ „Solidarność”.



„Operacja Keelhaul”, czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie



Gen. Helmuth von Pannwitz (drugi z prawej), dowódca m.in. XV kozackiego korpusu kawalerii i honorowy „komendant wszystkich formacji kozackich”. Po wojnie sądzony w Moskwie, został powieszony w styczniu 1947 r.

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

W maju 1945 r. Brytyjczycy internowali w Austrii Kozaków dońskich, a następnie wydali ich Stalinowi. Było to konsekwencją ustaleń z konferencji jałtańskiej.

Keelhaul to stary zwyczaj karania angielskich marynarzy – oznacza przeciąganie pod kilem, czyli w zasadzie pewną śmierć karanego, szczególnie wtedy, gdy jest przeciągany wzdłuż okrętu.

W czasie konferencji w Jałcie na Krymie w lutym 1945 r. Ro-

osevelt i Churchill zgodzili się na żądanie Stalina, żeby przekazać władzom sowieckim wszystkich jego obywateli. W myśl zapisu: „wydać Związkowi Radzieckiemu wszystkie osoby, także wbrew ich woli, a gdy trzeba, to siłą, które 1 września 1939 r. były obywatelami Związku Radzieckiego lub 22 czerwca 1941 r. były żołnierzami Armii Czerwonej i trafiły do niewoli w mundurach niemieckich lub jako dobrowolni sprzymierzeńcy Niemców”. Dowodzenie nad operacją objął gen. Charles Keightley, a wykonanie spoczęło na szkodkich i irlandzkich pułkach.

Kozacy nie wiedzieli o istnieniu takiego porozumienia, ale doskonale zdawali sobie sprawę, że deportacja na wschód oznacza śmierć. W końcu byli od dekad przeciwnikami komunistycznej władzy, walczyli po stronie Białych, a po przegranej z nową władzą uznawano ich za element wrogi, co najmniej niepewny.

Terror, nędza, głód

Kozacy, a wśród nich najliczniejsi Kozacy dońscy, byli uważani za najwierniejszą caratowi formację wojskową. Jednak niespodziewanie podczas rewolucji lutowej w 1917 r. wielu z nich

przeszło na stronę rewolucjonistów, przyczyniając się do obalenia caratu. Pozostali poszli do oddziałów Białych, a nawet niemal 2 tys. walczyło w ramach polskiej 6. Armii.

Nienawidzili bolszewików za to, że odbierali im tradycje, struktury, atamanów, starszyznę i prawosławie. Liczyli na to, że Zachód wesprze dostatecznie kontrewolucję i władza Sowietów padnie. Wtedy przelicyli się pierwszy raz. Uciekali z Rosji, a ci, którzy zostali, przeżyli lata terroru, nędzy i głodu. Ukrywali się, żeby uniknąć powołania do Armii Czerwonej. Tak było aż do pojawienia się

po obu stronach Donu oddziałów niemieckich.

Kozacy całymi grupami zgłaszali się do armii niemieckiej. Bardzo wielu z nich robiło to zaraz po dostaniu się do niewoli. Odkopywali poukrywaną broń i ubierali stare mundury. Pojawili się duchowni, którzy przywdziewali swoje szaty i odprawiali w cerkwiach uroczyste modły. Do prowizorycznych obozów ściągali Kozacy pojedynczo, grupami oraz całymi oddziałami zbrojnymi. Nie tylko Kozacy – Czerkiesi, Karaczaje, Bałkarzy, Osetyńcy, Dagestań-

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

SAMOBÓJSTWO DEJANIRY A POLITYKA

To samobójstwo było jednym z niewielu popełnionych z powodów odzieżowych. Przynajmniej tak nas uczy mitologia grecka. A zaczęło się od tego, że Herakles spotkał w Hadesie niejakiego Meleagra, jednego z Argonautów, ale postać dość dwuznaczną moralnie. Zabił m.in. braci matki, z którymi wszedł wcześniej w gorszący spór o skórę po dziku kalidońskim.

Centaur Nessos

Herakles złożył mu w podziemiach obietnicę, że poślubi jego siostrę Dejanirę. Tak też się stało, ale wcześniej heros musiał stoczyć walkę z rzeczonym bogiem Acheloosem, legendarnym erotycznym maniakiem. Było to trudne – zważywszy na żywioł wodny – ale w konsekwencji dla Heraklesa niezwykle satysfakcjonujące.

Niestety, Dejanira okazała się niewiastą zazdrosną. Tadeusz Zieliński, jeden z najlepszych znawców krwawych mitologicznych zawiłości, opisuje, jak doszło do tytułowej tragedii. Oto podczas przeprawy Heraklesa z małżonką przez rzekę Euenos Dejanirę zdradziecko porwał centaur Nessos, z którym Herkules miał kosę, i to od dawna. Nic dziwnego, że heros – zorientowany się, co się święci – uśmiercił go zatrutą strzałą.

Exgegeza Lipskiego

Nessos był nad wyraz mściwy. Umierając, podszeptnął Dejanirę, by zachowała jego krew, która zapewni jej wierność małżeńską. Kilka kropel trafiło więc do flakonika, który nosiła zawsze przy sobie. Po latach, kiedy Herakles zaczął interesować się innymi damami, w tym słynącą z nieprzeciętnej urody branką Jole, coraz bardziej zazdrosna Dejanira postanowiła wypróbować skuteczność centaurowego środka, nasączając jego krwią T-shirt męża.

Krew Nessosa okazała się katalizatorem okrutnych męczarni. Nie mogąc się od nich uwolnić, cierpiący Herakles spalił ciało na stosie ofiarnym i tylko z woli Zeusa trafił na Olimp. Zaś nieszczęsna Dejanira z rozpaczyny dokonała zadzierzgnięcia, czyli strangulatio (samobójstwo przez zaciśnięcie pętli na szyi).

A polityka? Najbardziej oderwany od logiki wniosek z przypowieści o ciuchu, krwi i żoninej zazdrości wyciągnął Jan Józef Lipski, socjalista-mason w szkicu „Tunika Nessosa”. Dla niego to symboliczna opowieść o Polsce tolerancyjnej, otwartej na doświadczenia Europy, przysparzającej innym, nie zaś ciemnogrodzkiej, katolickiej, zasklepionej we własnym kołtuństwie.



Lubieżny centaur Nessos porywający Dejanirę z wezbranych nurtów rzeki Euenos



BRYTYJCZYCY W 1945 R. SPRZEDALI KOZAKÓW BEZ ZBYTNIICH SKRUPUŁÓW

„Operacja Keelhaul”, czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie

Ciąg dalszy ze str. 9

czycy, Karabyńcy, Ingusi, Czeczeńcy, Azerowie i Gruzini chwyłali za broń w oczekiwaniu deklaracji, manifestu wywołującego do podjęcia świętej wojny przeciwko bolszewikom. Ale czekało ich rozczarowanie – spotykali się tylko z nieokreślonymi obietnicami.

Kozacki Stan

Pierwsze oddziały kawalerii złożone z ochotników kozackich i jeńców wojennych z Armii Czerwonej pochodzenia kozackiego powstawały na froncie wschodnim już od jesieni 1941 r. Niemieckie dowództwo wykorzystywało je do zadań wartowniczych i ochronnych, a wkrótce też antypartyzanckich. Pierwsze pomysły sformowania kozac-

kiej dywizji kawalerii spotykały się z niechęcią samego Hitlera, który po prostu gardził Słowianami. Dopiero jesienią 1942 r. udało się majorowi Clausowi von Stauffenbergowi, sprawującemu funkcję szefa oddziału II Sztabu Generalnego, uzyskać zgodę na zorganizowanie na froncie wschodnim takiej jednostki.

Jej dowódcą został płk Helmuth von Pannwitz, arystokrata i kawalerzysta znający język rosyjski. Założył w Chersoniu obóz dla Kozaków i ich rodzin. Pół roku później było tam kilkanaście tys. ochotników kozackich, powstała szkoła podoficerska i korpus kadetów, którymi zajmował się kierownik rekrutacji przy sztabie niemieckim ataman gen. Andriej Szkuro. Wiosną 1943 r. oddziały kozackie – trzy pułki kawalerii oraz dywizjon doński –

skierowano do Mławy. Sformowano z nich dwie brygady, dońską i II kaukaską, które liczyły 14 tys. Kozaków i 4 tys. Niemców. Oddziały miały dowódców niemieckich – poza tym dowodzonym przez płk. Iwana Kononowa.

Tak powstała 1. Kozacka Dywizja Kawalerii, którą we wrześniu zamierzano przerzucić do Jugosławii, żeby tam walczyły z komunistyczną partyzantką Josipa Broza Tity. Wywołało to niezadowolenie Kozaków, którzy chcieli walczyć z Sowietami na własnej ziemi.

W tej sytuacji płk Pannwitz sprowadził z Berlina generała jeszcze z carskiej armii Piotra N. Krasnowa, który wygłosił przemówienie nawołujące do walki z bolszewizmem, gdziekolwiek trzeba. Jego wizyta i mowa przekonały żoł-

nierzy dywizji do wyjazdu do Jugosławii.

Kozaccy uchodźcy

Do Jugosławii 1. Kozacka Dywizja Kawalerii przyjechała transportami kolejowymi przez Warszawę i Czechy. Rozładowała się w rejonie Osijek-Ruma i natychmiast skierowano ją do zadań ochronnych i antypartyzanckich. Działania Kozaków w krótkim czasie doprowadziły do wyparcia partyzantów z zajmowanych terenów.

Zadecydowała o tym przede wszystkim umiejętność walki w trudnym terenie, z czym nie radziły sobie oddziały niemieckie. Ponieważ prawosławni Kozacy nie chcieli dłużej walczyć z prawosławnymi Serbami, więc skierowano ich do katolickiej Chorwacji, muzułmańskiej Bośni



Kozacy poddają się Brytyjczykom w maju 1945 r. Już miesiąc później zostali wydani Armii Czerwonej

i nieprawosławnych rejonów Serbii.

Inna grupa kozacka, której los związał się z Niemcami, składała się z około 25 tys. kozackich uchodźców, którzy ewakuowali się z Kaukazu Północnego wraz z Wehrmachtem w 1943 r. Ta grupa, znana jako Kozacki Stan, wyemigrowała z południowej Ukrainy przez Białoruś. Pod wodzą atamana Domanowa wyruszyła z rejonu Nowogródek-Baranowicze w początku lipca 1944 r., kierując się w głąb Polski. Zajęła prowizoryczne legowiska w Zduńskiej Woli koło Łodzi.

Docelowo Kozacy mieli być skoncentrowani we Włoszech w okolicach Tolmezzo, które miało się zwać „Krajem Kozaków w Północnych Włoszech”. Potem jednak skierowano ich do Austrii. Brytyjczycy nakazali rozlokowanie w okolicach wsi Mauthen Kotschach, na terenie po obu stronach rzeki Gail, prawego dopływu Drawy.

W Lienz, opodal mostu na Iseli, w hotelu „Pod Żółtą Rybką”, stanął sztab atamana Domanowa. Generał Krasnow wraz z żoną i osobistym adiutantem otrzymał, po uprzejmości brytyjskiego dowódcy płk. Malcolm, willę w odległości kilku kilometrów od miasta. W centrum miasta, po prawej stronie Iseli, zajął kwatery sztab 8. Batalionu Szkockiego. W pobliskiej miejscowości Amlach, za Drawą,

umieszczono junkrów. Blżej Kozaków konwoju i 1. Pułk Konny. Pozostałe pułki i stacje miały się rozciągnąć wzdłuż dolnego biegu Drawy, na jej lewym brzegu od Lienz aż do Nikolsdorf – żandarmeria kozacka, pułki kubańskie, dońskie i terskie.

Przez kilka dni Brytyjczycy dostarczali Kozakom żywność, zażądali jednak oddania broni. Choć niechętnie, Kozacy się na to zgodzili. Broń osobistą zatrzymali oficerowie.

Własność JKM

15 maja 1945 r. zaprowiantowaniu zajął się brytyjski Czerwony Krzyż, który czerpał ze składów pozostawionych w Lienz przez Wehrmacht. Racje wydawane były według codziennego spisu stanu ludności, gdyż ciągle nadciągali nowi rozbitkowie. Początkowy stan według spisów angielskich wynosił: 15 tys. mężczyzn, 4 tys. kobiet, 2,5 tys. dzieci, 5 tys. koni i 12 wielbłądów. Pewnego popołudnia lotem błyskawicy Kozaków obiegła wieść, że Anglicy polecieli, aby Kozacy podjęli na nowo normalne ćwiczenia wojskowe, gdyż niezadługo już może „przydadzą się”.

Ze strony dowództwa 8. Batalionu Szkockiego i brytyjskiej komendy miasta Lienz mnożyły się objawy zycziwości. Optymizm wśród Kozaków wzrastał. Tylko jeden

przykry wypadek zamącił ten pogodny nastrój – huknął nagle pojedynczy strzał! Samobójstwo popełnił płk Gałuszkin. Palnął do siebie z karabinu, wkładając lufę w usta.

24 maja grupa uzbrojonych żołnierzy brytyjskich podeszła do wolno pasących się koni i zaczęła sobie wybierać poszczególne okazy. Kozaków poinformowano, że są jeńcami Jego Królewskiej Mości. Dwa dni później przed lokal polowego banku kozackiego zjechała ciężarówka w asyście kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. Zażądali oni kluczy i wydania całej zawartości kasy. Nie zważając na protesty, żołnierze zwalili kasę na ciężarówkę i odjechali.

50 ciężarówek

Od tego dnia wypadki potoczyły się szybko. Z Salzburga do Lienz przyjechał gen. Szkuro i został aresztowany. Ale zapowiedziano też zrównanie racji żywnościowych z tą wydawaną żołnierzom

brytyjskim. Rozdano z brytyjskich zapasów pomarańcze i czekoladę. A potem odebrano broń oficerom.

28 maja na godzinę 13 zwołano wszystkich oficerów do wyjazdu na ważną konferencję do miejscowości Spittal nad Dunajem. Łącznie 2750 osób. Wsadzono ich na ciężarówki i wywieziono. W Spittal samochody wjechały w bramę obozu otoczonego potrójnym rzędem drutów kolczastych. Wszędzie gęsto rozstawione posterunki. Zaczął się wyładunek. Nikt się nie rzucał na Brytyjczyków z gołymi rękami. Przeszli do baraków. Tu zrywano z siebie dystynkcje oficerskie, szarpano paradne mundury włożone na konferencję, deptano po wyrzuczonych dokumentach, rwano listy i fotografie, jakie kto miał przy sobie. Pierwszy powieścił się dziennikarz Eugeniusz Tarusskij. Potem zastrzelił się gen. Siłkin, który najwidoczniej nie oddał pistoletu.

W ten sposób oddzielono dowódców od żołnierzy. Konferencja nigdy się nie odbyła, oficerów zapędzono w niezwykle brutalny sposób do 58 ciężarówek i czterech autobusów, po czym silnie strzeżona kolumna wyjechała dalej. Po drodze dwóch jeńców się otruło, 19 próbowało uciekać, ale tylko czterem się to udało – 15 zastrzelono. W Judenburgu i w Grazu wydano ich Armii Czerwonej.

Żywym lub martwym i cwilom, kazano gromadzić się w wyznaczonych miejscach i wsiadać na samochody. Zapowiedziano im, że na mocy umowy zawartej pomiędzy rządem Jego Królewskiej Mości i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wszyscy Kozacy, zarówno oficerowie, jak szeregowi, a także ich rodziny, zostaną przekazani władzom sowieckim. Nastąpiła cisza, jak po ogłoszeniu wyroku śmierci.

Wszyscy muszą zostać wydani – dobrowolnie lub przy użyciu siły. Żywi lub martwi. Kto chce żyć, niech odchodzi na prawo. A kto woli być rozstrzelany, na lewo. Niedaleko stanęły brytyjskie czołgi.

Był ranek, nad Drawą wisiała mgła. Kozacy na miejscu największego zgromadzenia koło obozu w Peggetz zostali otoczeni żołnierzami z bronią automatyczną, obnażonymi bagnetami i grubymi pałkami. Na zewnątrz tłumy stali mężczyźni, w środku kobiety,

dzieci i duchowni. Nagle, na dany rozkaz, szkoccy żołnierze rzucili się w tłum, rozrywając łańcuch rąk i bijąc kolbami i pałkami po obnażonych do modlitwy głowach, po plecach, ramionach, po twarzach.

Von Pannwitz też

Na głównym placu w Peggetz pozostało kilkadziesiąt zabitych i rannych. Kilkadzieciąt osób utonęło w Drawie. Łącznie z samobójstwami, liczba ofiar nie przekraczała zapewne setki. Dokładnej statystyki nie ma. Z terytorium południowej Austrii wydano Sowietom 30-33 tys. Kozaków i ich rodzin. Większość pognano do gułagów, wielu straciło życie. Stalin uważał bowiem, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, mogą być zdradcami, szpiegami – albo osobami skażonymi przez kontakt z drugą stroną.

Jesienią 1946 r. przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR doszło do procesu gen. Piotra Krasnowa, gen. Hellmutha von Pannwita, atamana Domanowa i innych wyższych oficerów kozackich. Wszystkich skazano na karę śmierci przez powieszenie. Gen. von Pannwitz mógł z łatwością uciec, ale postanowił dzielić los swych żołnierzy. Uciec udało się Iwanowi Kononowowi, który zamieszkał w Niemczech, a potem w Australii.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY



Szwec pijak Antoni Simon, opiekun Ludwika XVII, katuje go w więzieniu Temple. Rycina z epoki

O Ludwiku XVII – nieletniej ofierze Rewolucji Francuskiej

W monarchistycznej gazecie „Pro Patria”, w numerze 139 z 15 czerwca 1928 r., znalazł się tekst o losach Ludwika XVII, zaginionego w wieku dziecięcym w odmetach Rewolucji, a także o podających się zań samozwańcach. Trzeba przyznać, że redaktorzy Henryk Olszewski i Ignacy Oksza-Grabowski zadbali o to, by tekstowi, sygnowanemu podpisem „L.G.”, nadać jak najbardziej aktualną polityczną wymowę.

„Fałszywy Ludwik XVII

Ludwik XVI i Marja Antonina mieli dwóch synów. Starszy z nich umarł, gdy zaczynała się Wielka Rewolucja, dnia 4 czerwca 1789 r. w Wersalu, a młodszy, zwany najprzód księciem Normandji, po śmierci brata – Delfinem, a po śmierci ojca – Ludwikiem XVII, umarł zamęczony przez republikanów w więzieniu Temple w Paryżu. Skonał dnia 8 czerwca 1794 roku popołudniu.

Jednak wiadomo, że fantazja, podniecona chęcią zrobienia wielkiej kariery, stwarza samozwańców. Zjawiało się kilku fałszywych Ludwików XVII i wszyscy zostali łatwo zdemaskowani, a tylko Niemiec jeden, Karol Benjamin Werge (albo – Werch), zdołał znaleźć ufnych jego baśniom, aż do ostatnich czasów; ów Karol Werge znany jest bardziej jako Naundorf.

Obecnie ukazała się w Paryżu książka p. Georges de Menteyer, który znalazł akta stanu cywilnego tego niemieckiego oszusta. Nielitościwa erudycja p. de Menteyer pogłębiła »naundorfistów«. Imć Karol Benjamin Werge urodził się w sobotę 9 maja 1777 r. w Halli nad Saalą i był synem piwowara, zajmującego się poprzednio handlem końmi. Werge nie wiedział nawet, czy drugi syn Ludwika XVI był Ludwikiem Karolem czy też Karolem Ludwikiem i różnie się podpisywał.

Odkrycia p. de Menteyer nie są tylko popisem erudyty: mają one znaczenie polityczne. Republika francuska (istnienie swe zawdzięczająca kłamstwom Gambetty i innych cnotliwych republikanów, którzy głosili, że z królem wróci pańszczyzna) hoduje potomków Naundorfa, aby w razie potrzeby zaciemniać sytuację, wysuwając fałszywych pretendentów. Kiedy zdarzy się, że »Action Française« rozlepi afisze szczególnie bolesne dla republikanów, wówczas pojawiają się kontr – proklamacje potomka Naundorfa, podpisującego się jako »Louis Prince de Bourbon« z podobizną profilu, mającego wskazywać na posiadanie przezeń rysów burbońskich.

Nietrudno się domyśleć, skąd są pieniądze na te manifesty podpisane przez człowieka spokojnie mieszkającego w Paryżu, gdy tymczasem prawdziwy król (Jan, książę de Guize) jest skazany przez »prawo« na wygnanie. Dzisiejszy »Naundorf« może sam wierzy w swe królewskie pochodzenie, ale naundorfistów już prawie nie ma. Kaleka (niewidomy) i bez potomków męskich (ma jedną córkę) »Louis Prince de Boutbon« zakończy legendę stworzoną przez Werge-Naundorfa i, niestety, przez tych wiernych, ale naiwnych rojalistów, którzy nie mogli uwierzyć, że rodząca się Republika przeszła po trupie królewskiego dziecka.

L.G.”.
opr. żar

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Powojenna historia Polski obfitowała w szereg kryzysów społeczno-politycznych, określanych mianem „polskich miesięcy”. Najbardziej z nich znane to Czerwiec ’56, Październik ’56, Marzec ’68 czy tytułowy Grudzień ’70. Nieco zapomniane są wcześniejsze momenty oporu społeczeństwa polskiego w stosunku do władz komunistycznych, jak np. manifestacje i wystąpienia studenckie z 3 maja 1946 r. czy krwawo stłumione protesty dokerów w Gdańsku-Starym Porcie z 10 sierpnia tego roku.

„Jedźmy telewizory bracia robotnicy”

Grudzień ’70 jako przesilenie społeczno-polityczne wpisywał się w scenariusz sprzeciwu znacznej części Polaków wobec rządów komunistycznych. Kryzys, który nastąpił na Wybrzeżu, odbił się szerokim echem w całej Polsce. Wieści o protestach dotarły też do Krakowa. Pierwsze informacje pojawiły się tam 15 grudnia, a swoistymi posłańcami „złej nowiny” byli kolejarze, kierowcy, turyści oraz studenci.

Przebieg grudniowego kryzysu w Krakowie i Nowej Hucie nie miał na szczęście tak dramatycznego charakteru jak na Wybrzeżu. Jednak pojawiające się hasła i ulotki na terenie miasta, dzielnicy nowohuckiej czy kombinatu hutniczego dowodziły, że społeczeństwo nie poparło decyzji władz o podwyżkach cen. Co więcej, zawarte w nich wezwania do demonstracji ulicznych i wieców protestacyjnych świadczyły o wzburzeniu nastrojów społecznych: „Robotnicy! Ostatnie posunięcia Rządu skierowane są przeciw nam. Nie bądźcie bierni, okazcie protest. Jesteśmy z wami - studenci”; „ORMO czuwa, krzywa rośnie, jedź wozdziankę oraz kichę zrej... twoje czyny łączą ludzi w nieprzebrany wielki tłum, który idzie na palkarzy ściskających pały z gum”. Ulotki takiej treści znaleziono na Os. Młodości w Nowej Hucie, na jednym z nowohuckich przystanków autobusowych i w samym kombinacie.

Hasła wyrażające sprzeciw wobec podwyżki cen pojawiały się także w III LO na nowohuckim Os. Wysokim oraz w innych częściach Krakowa, np. w budce telefonicznej na Kleparzu czy na kiosku stacji PKP w Prokocimiu: „Dziękujemy Rządowi PRL za ponury prezent świąteczny, jakim jest podwyżka cen artykułów spożywczych do życia niezbędnych [...] Jedźmy telewizory bracia robotnicy; [...] Oddam legitymację za kg kiełbasy”. Widać wyraźnie, że grudniowymi posunięciami władz poruszone było całe miasto.

Spółeczeństwo kontra propaganda. Krakowskie echa Grudnia ’70

W grudniu 1970 r. komunistyczne władze PRL ogłosiły podwyżki dla wielu towarów. Drastyczny wzrost cen, zwłaszcza artykułów spożywczych, wprowadzony tuż przed świętami Bożego Narodzenia, spowodował sprzeciw społeczeństwa. Uwaga Polaków kierowała się na Wybrzeże, tam bowiem protesty miały szczególnie dramatyczny wymiar. Użycie broni przez wojsko i milicję wobec robotników szokowało tym bardziej, że odbyło się na rozkaz partii, która w swej nazwie miała określenie „robotnicza”

Paweł Mazur

„Wypadki” i „wydarzenia”

Komuniści wzorem lat poprzednich starali się zatuszować dramatyczny charakter grudniowych protestów. Chcąc zatem uciec od skojarzeń odnoszących się do buntu społecznego, rewolty lub strajku w oficjalnej narracji celowo stosowano eufemizmy. Degradując tragedię Wybrzeża do rangi „wypadków” bądź „wydarzeń”, starano się wpłynąć na jej odbiór społeczny, sprowadzając do rangi mało ważnego epizodu. Świadczy o tym tytuły artykułów prasowych, które ukazywały się wówczas na terenie Krakowa.

Jednym z nich był przedruk z „Trybuny Ludu” - informacja PAP pt. Zajścia w Gdańsku - opublikowany 17 grudnia w „Gazecie Krakowskiej”. W artykule wskazywano, że za „poważne zajścia uliczne” odpowiedzialne były „elementy awanturmiczne i chuligańskie nie mające nic wspólnego z klasą robotniczą”, które „zdemolowały i podpaliły kilka budynków publicznych i obrabowały kilkadziesiąt sklepów”.

W podobnym tonie utrzymane było przemówienie radiowo-telewizyjne premiera Józefa Cyrankiewicza, które dzień później ukazało się w krakowskiej prasie (w „Gazecie Krakowskiej”, „Dzienniku Polskim” i „Echu Krakowa”). Czytelnicy dowiadawali się z niego, że „siły porządkowe zmuszone zostały do użycia broni”, a późniejsze ofiary w ludziach stanowiły „boleśne następstwa braku rozważli, poczucia odpowiedzialności ze strony tych, którzy porzucili pracę i wyszli na ulicę, dając okazję mętom, awanturnikom i wrogom do wandalizmu, grabieży i mordów”.



Budynek KW PZPR w Gdańsku spalony w czasie rewolty grudniowej 1970 r.

W nieprawdziwą narrację na temat grudniowej tragedii wpisywała się informacja PAP pt. Prace porządkowe w Gdańsku, zamieszczona 18 grudnia m.in. w „Dzienniku Polskim” oraz „Gazecie Krakowskiej”. Mówiono w niej o rzekomym poparciu gdańszczan dla działań władz: „Rozmiary wandalizmu, o których przekonać się mógł każdy mieszkaniec Gdańska - spowodowały, że społeczeństwo aprobeje stosowanie wszystkich postanowień, zmierzających do utrzymania spokoju i porządku publicznego”. Społeczeństwo wyraźnie odcięło się od sprawców chuligańskich wybryków”.

Funkcję dyscyplinującą pełniła z kolei uchwała Rady Ministrów PRL z 17 grudnia „w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego”, opublikowana dzień później przez krakowskie gazety: „Zobowiązuje się organy Milicji Obywatelskiej, służby bezpieczeństwa i inne współdziałające z nimi organy do podjęcia

wszystkich prawnie dostępnych środków przymusu włącznie do użycia broni przeciwko osobom dopuszczającym się gwałtownych zamachów na życie i zdrowie obywateli, grabieży i niszczenia mienia oraz urzędzeń publicznych”. Upublicznienie informacji o zezwoleniu milicji na użycie broni miało niewątpliwie wpływać na wyobrażenie czytelników, a tym samym zstraszyć społeczeństwo.

Opisując w kolejnych dniach sytuację na Wybrzeżu, odpowiedzialnością za grudniowy kryzys obciążano protestujących robotników. Wskazywała na to informacja PAP pt. Sytuacja w Trójmieście, opublikowana w „Gazecie Krakowskiej” 19 grudnia: „Powrót do spokoju i porządku świadczy o zwycięstwie zdrowego rozsądku, o który przecież władze nawoływały już w chwili pierwszych zaburzeń. Zamieszki w Gdyni potwierdzają smutną refleksję, że rozsądek ten szczególnie potrzebny był rankiem 17 bm.”.

Władze stosowały ten sam schemat po przeniesieniu się protestów w inne rejony Polski. Np. w Krakowie miejscowa prasa opublikowała komunikat Prezydium Rady Narodowej o zatrzymaniu ruchu w rejonie Rynku Głównego w dniu 17 grudnia. Jako przyczynę wskazywano „warcholskie zachowanie grup młodocianych chuliganów, które naruszyły spokój i porządek publiczny”. W rzeczywistości na Rynku zgromadziło się wówczas około 600 osób, które wznosząc okrzyki: „Precz z Gomułką”, „Niech żyje Gierek”, „Chcemy jeść” czy „Niech żyje Gdańsk”, chciały zaprotestować wobec działań władz na Wybrzeżu. Dopiero zastosowanie gazu łzawiącego pozwoliło milicji na rozbięcie manifestacji.

Zmiana kierownictwa, czyli „Naród z Partią - Partia z Narodem”?

W niedzielę, 20 grudnia, podczas VII Plenum KC PZPR przyjęto rezygnację Władysława Gomułki z funkcji I sekretarza partii komunistycznej. Tak oto, w hańbie i niesławie, odchodził „tow. Wiesław”, niegdysiejszy bohater Października ’56. Swoje stanowiska stracili także jego najbliżsi współpracownicy.

Następcą Gomułki jednogłośnie wybrano Edwarda Gierka, dotychczasowego I sekretarza KW PZPR w Katowicach i członka Biura Politycznego KC. Nowy przywódca wygłosił przemówienie radiowo-telewizyjne, stanowiące próbę uspokojenia nastrojów społecznych. W mediach podkreślano, że naród poparł nową ekipę. Obraz społeczeństwa wspierającego rządzących rozpowszechniany był także w prasie krakowskiej.

W publikowanych wówczas artykułach wymieniano zakłady pracy, których załogi, chcąc wyrazić poparcie dla zmian w PZPR, meldowały o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych. Nagłówki z krakowskiej prasy - Mówią ludzie pracy regionu krakowskiego; Wzmoczony wysiłek - miarą obywatelskiej postawy; Dodatkowa produkcja odpowiedzią na decyzję VII Plenum KC PZPR - z 22 i 23 grudnia miały świadczyć o wotum zaufania Polaków dla ekipy Gierka. W podobnym tonie utrzymana była notatka opublikowana 22 grudnia w „Dzienniku Polskim” o naradzie aktywu partyjnego ziemi krakowskiej, podczas której I sekretarz KW PZPR w Krakowie Czesław Domała podziękował robotnikom z regionu krakowskiego, na czele z załogą HiL, „za zdyscyplinowaną postawę i ofiarną pracę, szczególnie w ostatnich dniach”. Było to wyraźne odniesienie do kryzysu zapoczątkowanego na Wybrzeżu.

Rzeczywistość pogrudniowa

O ile w nowohuckim kombinacie - poza anonimowymi telefonami zapowiadającymi strajk - nie odnotowano większych wystąpień w związku z Grudniem ’70, to wcale nie oznaczało, że zastąpienie „Wiesława” Gierkiem rozwiązało problem. Po wyborach w styczniu 1971 r. dotychczasowe kierownictwo partyjne HiL na czele z I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Tadeuszem Wachowskim utrzymało, co prawda, swe stanowiska. O tym jednak, że rzeczywistość była bardziej skomplikowana, a nastroje pracowników kombinatu niejako dojrzały, świadczyła wypowiedź jednego z członków Egzekutywy KF z lutego 1971 r.: „w hucie dopiero teraz przeżywamy podobną atmosferę, jaka miała miejsce przed wydarzeniami grudniowymi na Wybrzeżu”. Za taki stan rzeczy miała po części odpowiadać fabryczna organizacja partyjna. Jak wskazywał wspomniany działacz, członkowie PZPR nie dawali „należytego odporu” wypowiedziom „demonstacyjnym”, wygłaszanym przez hutników podczas zebrania poświęconym przebiegowi Grudnia ’70.

Zaklanie rzeczywistości przez aktywistów partyjnych nie pomagało, a narastające niezadowolenie i presja załogi doprowadziły w marcu 1971 r. do dymisji dyrektora naczelnego HiL Bohdana Kołomyjskiego oraz wspomnianego I sekretarza KF T. Wachowskiego. W obliczu nieodwracalnej tragedii grudniowej społeczeństwo oczekiwało, że zmiany w kierownictwie partyjnym obejmą także i niższe szczeble władzy.

0011448594

REKLAMA 0011440786

UNION: C. E. CO. COTTON: C. B. BEE: DON: NOTHING

0011449086

REKLAMA

REKLAMA

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 11 grudnia 2025 r.

reklama.krakow@polskapress.pl

Każdy chyba potrzebuje szczęścia. I o to szczęście trzeba dbać i je kreować

Leszek Lichota w „Pytaniu na śniadanie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 191

Maryla Rodowicz dostała rolę w prezencie
Piosenkarka opowiedziała w podcaście Wojewódzki & Kędzierski o swym roman-sie z Danielem Olbrychskim. Historia była kiedyś głośna, zdarzyła się w latach 70. – Byłam zakochana. Trafił mnie od razu wszystkim, rolami. Jeszcze powiedział, że rola Kmicica jest „twoja”. Podarował mi rolę Kmicica! – zdradziła gwiazda.

Karolina Gilon ma obrotowego chłopaka
Celebrytka zdradziła ostat-nio na Instagramie, czym zaj-muje się jej partner Mateusz Świerczyński. – Handluje brokułem i kalafiorem w bar-dzo dużych ilościach. Jego firma zajmuje się taką dystry-bucją warzyw stąd na rynki zagraniczne w wielkich tirach. W sezonie mają co robić – powiedziała.

Agnieszka Wiedłocha lubi powtórzyć tekst
Aktorka od 2018 r. tworzy uda-ne małżeństwo z kolegą po fa-chu – Antonim Pawlickim. Wy-chowują dwoje dzieci i pracują razem w teatrze. Małżonkowie odwiedzili „Dzień dobry TVN”, gdzie opowiedzieli o sobie. – Idealnie byłoby, gdybyśmy usiedli na kanapie i powtarzali tekst. Ale jest proza życia, wy-noszenie śmieci, robienie zaku-pów, więc to trudne. Ale przy-znaję, że to szalenie miłe, kiedy zdarzy się taki moment, że mo-żemy usiąść i powtórzyć sobie tekst, no bo to jest też czas dla nas – powiedziała aktorka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Sława i chwała
TVP Historia, 19:05
Adaptacja powieści Jarosła-wa Iwaszkiewicza, kreśląca dzieje polskiej inteligencji w latach 1914-1947. Histo-ryczne wydarzenia i wielkie przełomy przeplatają się z opowieściami o miłości, zdradach i tragediach. W obsadzie m.in.: Joanna Szczepkowska, Piotr Adam-czyk i Olgierd Łukaszewicz.

Tylko nie ty
Polsat, 20:00
Bea i Ben, z powodu konflik-tu na pierwszej randce, nie pałają do siebie sympatią. Spotykają się ponownie na weselu w Australii. Postana-wiają udawać parę, aby unik-nąć uwag ze strony krew-nych. I szybko przekonują się, że nienawiść od miłości dzieli cienka linia...

Syberia dla nazistów
Kino Polska, 20:00
Nocą 10 lutego 1940 r. NKWD wysiedla mieszkań-ców wsi Czerwony Jar na Podolu. Wśród wysiedleń-ców jest rodzina Jana Doliny. Ich nowym domem jest obóz pośrodku tajgi, gdzie muszą się zmierzyć z zim-nem, głodem i chorobami.

Wino dla nazistów
Cierpki smak kolaboracji
Planete+ HD, 22:00
Jeden z mitów narodowych głosi, że Niemcy siłą zajęli francuskie winnice i zmusili ich właścicieli do produkcji wina dla III Rzeszy. Badania historyczne przeczą tej nar-cacji, wskazując na dobro-wolną i lukratywną współ-pracę winiarzy z nazistami.

Poziomo:
1) wrażenie wzrokowe po sil-nym świetle,
6) stolarski lub ślusarski,
10) porozumienie kończące spór,
11) roślina o jadalnych młodych pędach wyrastających z kłacza,
12) oszklona szafka w muzeum,
13) Marszałkowska w naszej stolicy,
14) profesja wśród zawodów adwokackich,
17) dodatkowo płatny w samo-locie,
20) przydrożny chwast, świń-ska trawa,
23) Stanisław ... Poniatowski, król Polski,
25) lekarski lub dyrektorski,
27) miejsce wygłaszania homilii,
28) uliczna, uroczysta manife-stacja, np. 11 listopada,
30) niewielki domek w ogrodzie,
32) niemiecka grupa muzyczna („Rasputin”),
33) okres pobytu na wczasach,
35) Henryk, polski dyrygent i kompozytor,
36) ogólnie o mlecznych wyro-bach,
37) panujący nastrój, klimat,
38) ... morska na Rozewiu,
39) lewy dopływ górnej Wisły.

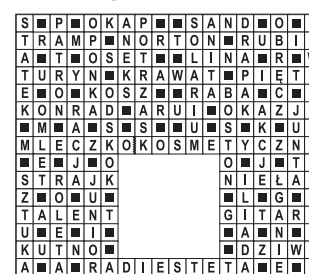
Pionowo:
1) badane przez grafologa,
2) siła działająca na ciało za-nurzone w wodzie,
3) leśny krzew, świdwa,
4) drapieżny kot, lew górski,
5) miasto satelickie Szczecina,



6) dawny aktor wędrowny,
7) srebrzystobiały, lekki metal,
8) tajne przysiężenie, spisak,
9) klamra spinająca splekane mury,
15) miejsce pracy urzędnika,
16) tępa część siekiery,
18) ślad na skórze po oparzeniu,
19) wełniana kurtka góralska,
21) długowieczne drzewo liś-ciaste z żółędziami,

22) „... srebrny Salomei”, dra-mat Słowackiego,
24) indyjskie mauzoleum w Agrze,
26) stan pod wpływem hipnozy,
28) sygnał do wstawiania,
29) minerał, siarczek rtęciowy,
30) stan osłabienia fizycznego,
31) podłużny bęben wojskowy,
34) miasto nad Kanałem Gli-wickim.

ROZWIĄZANIE NR 190



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz na-przód. Horoskop dzienny za-powiada, że spotkasz inspi-rującą osobę, która doda Ci energii oraz odwagi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Twoja cierpliwość popłaci. Horoskop na dziś mówi, że spokojny rytm dnia po-zwoli Ci dostrzec szansę na stabilny rozwój.
Baran (21.03 - 19.04)
Lekka atmosfera sprzyja roz-mowom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że otwo-rzysz się na pomysły i zy-skasz ciekawą perspektywę.

Byk (20.04 - 20.05)
Czas na troskę o siebie. Ho-roskop dzienny zapowiada, że krótki odpoczynek pomo-że Ci odświeżyć emocje i nabrać jasności umysłu.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień doda Ci pewności sie-bie. Horoskop na dziś wyraż-nie mówi, że Twoja kreaty-wność przyciągnie uwagę osób, które Cię docenią.
Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na szczegółach. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że dzięki konse-kwencji zrobisz krok naprzód w ważnym osobistym planie.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny zapowiada, że słuchając uważnie innych ludzi, zbudu-jesz nic porozumienia.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię w do-brym kierunku. Zaufaj prze-zuciom, bo horoskop na dziś mówi, że wskażą Ci one drogę do ciekawej okazji...
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujeś wolność działania. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że zmienisz podejście i otworzysz drzwi do świeżych doświadczeń.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie efekty. Horoskop dzienny stanowczo radzi jednak zadbać o równo-wagę, by nie zgubić po dro-dze własnego spokoju.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje idee nabiorą sensu. Horoskop na dziś to wska-zówka, by podzielić się nimi i znaleźć sojusznika do współ-nej realizacji planów.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Przed Tobą dzień pełen wra-żliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że Twoja empatia wniesie ciepło w relacje z innymi osobami.

Mecz prawdy Legii. Trudne zadanie przed „Jagą” i Lechem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Już dzisiaj, 11 grudnia, Raków Częstochowa, Jagiellonia Białystok, Lech Poznań oraz Legia Warszawa rozegrają piąte, przedostatnie mecze fazy ligowej Ligi Konferencji.

Najtrudniejsze zadanie czeka Legię, która w ostatnich meczach skomplikowała swoją sytuację w kontekście gry na wiosnę w europejskich pucharach. Wojskowi przegrali z na wyjeździe NK Celje oraz u siebie ze Spartą Praga. W efekcie zajmują jako jedyni z polskich drużyn odległe, 28. miejsce, które nie daje fazy pucharowej. Podopiecznych tymczasowego trenera Inakiego Astiza czeka teraz wyjazd do Armenii, gdzie nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów z teoretycznie niżej notowanym Noah Erywań. Tylko w teorii, ponieważ rywale mają na koncie o dwa punkty więcej.

Legia zgromadziła zaledwie trzy oczka, zdobyte po jedynym zwycięstwie nad Szachtarem Donieck w 2. kolejce. Noah ma ich już pięć, dzięki wygranej z Rijeką oraz remisom z Universitateą Craiova i Aberdeen. Na dwie kolejki przed końcem fazy ligowej LK Ormianie zajmują miejsce premiowane awansem do play-offów o 1/8 finału. W czwartek Legia będzie osłabiona brakiem Artura Jędrzejczyka, Radovana Panikova i Noaha Weisshaupta. Wciąż kontuzjowany pozostaje także napastnik Jean-Pierre Nsame.

Mecz Noah - Legia rozpocznie się o godz. 18.45. Transmisja dostępna będzie wyłącznie na płatnych kana-



Największe problemy z polskiego kwartetu w rozgrywkach Ligi Konferencji ma warszawska Legia, która dzisiaj zagra w Erywaniu z FC Noah

łach Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1 oraz w streamie Polsat Box Go. Spotkanie poprowadzi arbiter Bulat Sariyev z Kazachstanu, a na liniach będą mu asystować Sergei Vassytin i Yuriy Tikhonuk. Za VAR odpowiedzialni będą Manuel Schuettengruber (Austria) oraz Aidyn Tassabayev (Kazachstan).

Raków w najlepszej sytuacji

Raków ma już zapewniony awans do fazy pucharowej Ligi Konferencji, a teraz walczy o jak najwyższą pozycję w tabeli. Pierwsze osiem miejsc daje bezpośredni awans do 1/8 finału, bez konieczności gry w play-offach.

Rywalen wicemistrzów Polski będzie bośniacki HSK Zrinjski Mostar, który ma o dwa punkty mniej od wicemistrzów Polski. W poprzedniej kolejce sprawili niespo-

dziankę, pokonując u siebie BK Häcken 2:1.

Arbitrem głównym meczu Raków - Zrinjski będzie Czech Ondřej Berka, a na liniach pomogą mu rodacy Ivo Nadvornik i Matěj Vlček. Za VAR odpowiadać będą Pavel Orel i Miroslav Zelinka.

Transmisja od godz. 21.00 na kanałach Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2.

Spore wyzwania przed Jagiellonią i Lechem

Jagiellonia Białystok po czterech meczach fazy ligowej ma na koncie osiem punktów i jest już pewna awansu do fazy pucharowej. Teraz walczy o miejsce w TOP 8. Przed drużyną Adriana Siemienia stoi jednak trudne wyzwanie - rywalem będzie solidny średniak hiszpańskiej La Liga, Rayo Vallecano, które w odróżnieniu jednak od nie-

pokonanej (jeszcze) Jagiellonii raz przegrało w tej edycji Ligi Konferencji - ze Slovanem Bratysława.

Dodatkową motywacją dla kibiców będzie możliwość rewanżu za Lecha Poznań, który w 2. kolejce przegrał w Madrycie 2:3 mimo prowadzenia do przerwy 2:0. „Kolejorz” swoją drogą w 5. kolejce podejmie niemieckie Mainz, które w europejskich pucharach spisuje się bardzo dobrze i zajmuje 5. miejsce w tabeli. W Bundeslidze jest na ostatnim miejscu. Nowy trener Mainz, Urs Fischer, już zapowiedział rozpoczęcie misji ratunkowej.

Transmisja meczu Jagiellonia - Rayo od godz. 18.45 na Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2. Spotkanie Lech - Mainz o godz. 21.00 również na Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1. ©P

Młody Kacper liderem nie tylko sportowym. Jest też na czele listy płac

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami kolejne zmagania skoczków narciarskich w zawodach Pucharu Świata. Tym razem elita zjeżdża do niemieckiego Klingenthal.

Do Saksonii wybrała się oczywiście reprezentacja Polski. W kadrze trenera Macieja Maciusiaka nastąpiła jedna rozszada w porównaniu do poprzednich zawodów: Maciej Kot zastąpił Aleksandra Zniszczoła. Reszta bez zmian, czyli w Klingenthal będą skakali Kacper Tomasiak, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Dawid Kubacki. Pano wie przystąpią do rywalizacji w dwóch konkursach indywidualnych w najbliższą sobotę i niedzielę.

Od początku sezonu 2025/2026 w Pucharze Świata w kadrze Maciusiaka był Aleksander Zniszczoł, który startował w norweskim Lillehammer, szwedzkim Falun, fińskiej Ruce i w Wiśle. 31-latek ani razu nie awansował do drugiej serii, choć na normalnej skoczni w Falun zajął 31. miejsce. Teraz powalczy

w Pucharze Kontynentalnym w Ruce.

W miniony weekend lepiej od Zniszczoła radził sobie Maciej Kot, który przystąpił do kwalifikacji w Wiśle jako przedstawiciel „kwoty krajowej”, z której Polacy mogli skorzystać jako gospodarze. W ostatnią niedzielę Kot zajął 14. miejsce, prezentując się zdecydowanie lepiej zarówno od Pawła Wąska, jak i Kamila Stocha, nie wspominając już o Dawidzie Kubackim...

Na liście płac najlepiej z Polaków radzi sobie w tym sezonie 18-latek Kacper Tomasiak, na którego konto wpłynęło już 18 050 euro czyli ok. 75 800 złotych. Kamil Stoch zainkasował 11 725 euro, czyli ok. 49 596 złotych (w całej karierze „wyciągnął” 1 960 296 euro, czyli około 8 292 052 złotych!!!), Piotr Żyła - 9050 euro = ok. 38 281 złotych, Kubacki - 4400 euro = ok. 18 612 złotych, Wąsek - 2450 euro = 10 363 złotych, a Kot 2400 euro = 10 152 złotych.

Po ośmiu konkursach zimowych liderem najlepiej zarabiających skoczków jest Słoweniec Domen Prevc z wypłatą 78 275 euro, czyli ok. 331 103 złotych. ©P



W Klingenthal będą skakali Kacper Tomasiak (na zdjęciu), Piotr Żyła, Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Dawid Kubacki

Słaby występ Roberta Lewandowskiego, Polak z najgorszą oceną

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mieszane uczucia mogli mieć po spotkaniach w elitarniej Lidze Mistrzów polscy piłkarze, którzy reprezentują barwy uczestników rozgrywek.

Trzecie zwycięstwo odniosła Barcelona, która u siebie uporała się z Eintrachtem Frankfurt (2:1), mimo że do przerwy przegrywała. Całe spotkanie z ławki rezerwowych obserwował Wojciech Szczęsny,

z kolei od pierwszej minuty na boisku przebywał Robert Lewandowski. Polski napastnik występu nie zaliczył do udanych. Niemiecki „Kicker” przyznał mu notę „4,5” (jedynka to najwyższa ocena, skala do sześciu), a więc najgorszą nie tylko spośród graczy Dumy Katalonii, ale także Eintrachtu (taką samą otrzymał reprezentujący niemiecki zespół Ritsu Doan). Równie krytycznie występ snajpera oceniły media w Hiszpanii - „Mundo Deportivo” przyznało mu notę „0” (skala 0-3),

z kolei „Sport” ocenił występ na czwórkę (w skali do dziesięciu).

„Lewy” na murawie przebywał przez 66 minut i nawet posłał piłkę do bramki (10. minuta), trafienie nie zostało jednak uznane ze względu na wcześniejszą pozycję spaloną Raphinha. Oprócz wspomnianej sytuacji Robert był mało widoczny i nie dał żadnych argumentów opiekunowi Barcelony, by ten regularnie znajdował dla niego miejsce w podstawowej jedenastce. Łączny bilans w euro-

pejskich rozgrywkach w sezonie 2025-26 nie jest powodem do dumy - na murawie przebywał przez 248 minut i w tym czasie nie zdobył ani jednej bramki, nie zaliczył też asysty. O wiele lepiej wygląda jego dorobek w La Liga, w której strzelił już osiem goli i zanotował dwa ostatnie podania.

Dłużej na boisku w przegranej 0:1 potyczce z Liverpoolem przebywał pomocnik Interu - Piotr Zieliński, mimo że mecz rozpoczął na ławce rezerwowych. Reprezentant

naszego kraju wszedł na plac gry już w jedenastej minucie, zmieniając kontuzjowanego Hakana Calhanoglu. Jego występ został przez włoskie media oceniony na 6,0 i 6,5 (w dziesięciopunktowej skali), co należy uznać za przyzwoitą notę. Podkreślano, iż z pewnością sytuacji nie ułatwił mu fakt, że musiał w zasadzie bez porządnej rozgrzewki zameldować się na murawie, ale starał się wykonywać zadania powierzone przed spotkaniem Turkwowi i z upły-

wem czasu szło mu coraz lepiej.

Zwycięstwo 2:1 z Chelsea odniosła z kolei Atalanta Bergamo, której graczem jest Nikola Zalewski. Niestety, Polak spotkanie przesiedział na ławce rezerwowych, a w obecnej edycji Ligi Mistrzów na murawie pojawił się jedynie dwa razy - za każdym razem z ławki rezerwowych. Łącznie w potyczkach ze Slavią Praga i Eintrachtem Frankfurt skrzydłowy naszej reprezentacji przebywał na boisku jedynie przez 66 minut. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

Czwartek: 10:10 Eurosport 1, narciarstwo alpejskie: **zjazd kobiet w PŚ w St. Moritz**; 13:35 Eurosport 2, ski cross: **PŚ w Val Thorens**; 17:30 Polsat Sport 3, siatkówka: **Trefl Gdańsk - Skra Belchatów**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka noż-

na (Liga Konferencji): **Noah - Legia Warszawa**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Jagiellonia Białystok - Rayo Vallecano**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Lech Poznań - Mainz**; Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Raków Częstochowa - Zrinski Mostar**.

LOTTO

Wtorek, 9.12. Multi Multi, 22: 2, 3, 9, 25, [32], 36, 38, 39, 55, 58, 59, 61, 64, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 78. **Kaskada, 22:** 1, 2, 4, 8, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 22, 23. **Ekstra Pensja:** 3, 6, 12, 18, 27 + 2. **Ekstra Premia:** 2, 12, 17, 24, 34 + 2. **Mini Lotto:** 5, 11,

17, 20, 31. **Lotto:** 2, 10, 22, 26, 31, 40. **Lotto Plus:** 9, 21, 26, 27, 29, 43. **Eurojackpot:** 2, 30, 32, 33, 37 + 2, 9. **Środa, 10.12. Multi Multi, 14:** 1, 3, 4, 5, 8, 19, 24, 27, 28, 30, 40, 50, 56, 59, [68], 69, 75, 76, 77, 80. **Multi Multi, 14:** 2, 3, 5, 7, 8, 10, 11, 15, 16, 17, 20, 24.

Jarosław Gambal: Chcemy dodać jakości, by powalczyć o coś więcej

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. - Nie odczuwam tego, że mam dzisiaj, czy mamy w ogóle większe możliwości finansowe - mówi dyrektor skautingu Cracovii.

Przerwa zimowa jest bardziej dynamiczna niż ta letnia, jeżeli chodzi o spoglądanie na zawodników, jeżeli chodzi o zmiany, jeżeli chodzi o podejście do skautingu?

Nie, tak samo pracuje się w każdym miesiącu, przez cały rok, więc oczywiście ruchów będzie troszeczkę mniej niż latem, bo latem to był taki dosyć zwariowany czas, ze względu też na zmiany w klubie - zmianę trenera, zmianę właścicielską, więc działo się bardzo dużo. Natomiast teraz już stabilizuje się to. Niektórzy zawodnicy, którzy do nas dołączyli, pokazują się z coraz lepszej strony i spoglądamy teraz na zimowe okienko, aby jeszcze dodać trochę jakości do zespołu, aby utrzymać się na tym miejscu albo nawet powalczyć o coś więcej.

Spokój dają tylko trzy punkty straty do lidera, choć to się może jeszcze zmienić? Byłoby bardziej dynamicznie i nerwowo, jakbyście byli na przykład na dziesiątym miejscu z dużą stratą?

Dzisiaj można mówić o tej sytuacji, że jesteśmy na piątym miejscu, mając trzy punkty do lidera, a nie chciałbym gdybać po prostu jakby było. Myślę, że kluby, które miały zdecydowanie wyższe oczekiwania są niżej od nas. Natomiast my się skupiamy na sobie, na procesie, żeby udoskonalić grę Cracovii i to jest dla nas najważniejsze.

Ilu zawodników szukacie?

Myślę, że może być to dwóch, trzech zawodników, którzy mogliby dołączyć. Tylko wszystko jest też zależne od ruchów wychodzących, więc zobaczymy, jak to będzie wyglądało, bo może nagle się okazać, że pojawią się oferty nie do odrzucenia i zarząd klubu zdecyduje się wraz z właścicielem na puszcze-



Jarosław Gambal szykuje się do czwartego okienka transferowego w Cracovii

nie takiego zawodnika, bo takiej oferty już może nie otrzymamy nigdy, więc muszę być przygotowany na różne scenariusze.

Jakie są priorytety transferowe - czy to są zawodnicy ofensywni, których potrzebujecie?

Pomidor (śmiesz). Nie chciałbym dzisiaj mówić, na jakie pozycje są to zawodnicy, natomiast myślimy o dwóch, trzech pozycjach i zobaczymy, co nam przyszłość przyniesie. Nie chciałbym zdradzać, bo w przeszłości mówiliśmy, jakiej pozycji szukamy i później troszeczkę się męczymy w trakcie okienka transferowego, więc zobaczcie w niedalekiej, mam nadzieję, przyszłości, na jakie pozycje szukaliśmy zawodników.

Czy jest szansa, że jeszcze przed obozem, na który wyjeżdżacie 10 stycznia ktoś do was dołączy i choćby jeden nowy zawodnik przepracuje z trenerem Elsnerem przynajmniej ten miesiąc przed pierwszym meczem wiosennym?

Na pewno byśmy tego chcieli, żeby nowy lub nowi zawodnicy dołączyli do zespołu w momen-

cie, gdy będziemy wylatywali do Belek na obóz, na pewno jest taki cel. Wszystko jest zależne od jakości zawodników, którzy będą dostępni w danym momencie na rynku oraz naszych możliwości. Jeżeli wszystko się zgra i okaże się, że będziemy mieli dobry timing, to oczywiście to jest nasz cel, bo nie ma nic bardziej komfortowego dla pracy każdego trenera, gdy ma do dyspozycji powiedzmy dziewięćdziesiąt, dziewięćdziesiąt pięć procent kadry zespołu, z którą rozpocznie nową rundę.

Czy w transferach to będą takie utarte ścieżki? Bo do tej pory można było wyróżnić kilka takich wiodących kierunków, prawda? Jak Skandynawia, Bałkany? Czy będziecie powielać te ścieżki, czy coś nieoczywistego pan proponuje zarządowi?

Myślę, że z bardzo wielu kierunków mamy wytypowanych zawodników, natomiast nie jest żadną tajemnicą, że specjalizuję się w rynku bałkańskim i też skandynawskim, więc zawsze spoglądam w stronę tamtych kierunków. Może być tak, że dany zawodnik z tych rynków

gra już w innym środowisku, z którego do tej pory na przykład nie pozyskiwaliśmy zawodników więc jestem otwarty. Na jakościowych zawodników ogólnie klub jest otwarty. Trener Elster również jest otwarty na takich, więc mam nadzieję, że ci, którzy dołączą do zespołu będą wartościową dodaną dla całego klubu.

Czy polski rynek jest zamknięty w tym sensie, że bardzo ciężko zrobić transfer z klubu ekstraklasy do ekstraklasy? Takich zawodników wyróżniających się z młodzieżowej reprezentacji Polski to raczej polski klub nie wyciągnie, bo oni spoglądają w kierunku zachodnich lig, jak choćby Pietruszewski. Wiadomo też, że ciężko by było, aby Filipa Różę któryś klub wam wyciągnął. Ale czy zgodzi się pan z refleksją, że właściwie transfery między ekstraklasowymi zespołami to jest margines.

Rynek wewnętrzny, tak jak pan wspominał, działa tak, jak działa. Nie jesteśmy taką ligą jak w Czechach, gdzie trzy największe kluby Slavia, Sparta, Viktoria Pilno pozyskują zawodników

od słabszych klubów, ale też współpracują z tymi słabszymi, bo jeżeli pojawia się utalentowany zawodnik, który nie ma szans na regularną grę, to trafia właśnie do nich. Tylko problem jest taki, że w polskiej ekstraklasie, jak pokazuje tabela, nie ma hierarchii i dzisiaj każdy chce grać o najwyższe cele. Myślę, że w ekstraklasie jest przynajmniej z dziesięć zespołów, które myślą poważnie o grze o europejskie puchary więc ciężko dzisiaj mówić o takich ruchach, bo liga jest nastawiona na rywalizację i ruchy między klubami mogą się odbywać, gdy na przykład zawodnik na rok przed końcem kontraktu zakomunikuje, że on już nie chce zostać i przejść do innego klubu. I przykładem takim jest Raków, który stara się robić ruchy wewnątrz ligi - takimi są pozyskanie Repki, Pieńki, Amayawa, czy wcześniej Mosura. Raków ma zasoby fi-

Staramy się wychwytywać zawodników polskich, którzy są może troszeczkę w słabszym momencie, ale mają wysoki potencjał

nansowe, aby inwestować w polskich zawodników. Nam jest oczywiście troszeczkę trudniej, ale nie mówię, że to jest niemożliwe. Staramy się wychwytywać zawodników polskich, którzy są może troszeczkę w słabszym momencie, ale mają na tyle wysoki potencjał, że jak zainwestujemy w nich troszeczkę czasu to mogą później się z nami wiązać.

Mówi pan o budżecie. Czy po przejściu klubu w sierpniu przez nowego właściciela Roberta Platka ten budżet się zmieni? Pan teraz ma większe możliwości niż pan miał?

To jest ciężkie pytanie, bo nie odczuwam tego, że mam dzisiaj, czy mamy w ogóle większe możliwości finansowe. Nie, staramy się trzymać w tych określonych realiach. Oczywiście, jak czuję, że mam jakiś ekstra temat, to idę do zarządu i informuję, że

możemy w przyszłości na danym zawodniku zawiązać zrobić. Ale to już bardziej pytanie do prezesa zarządu, żeby on się mógł wypowiedzieć na ten temat. Skupiam się na tym, żeby zidentyfikować jak najlepsze tematy dla Cracovii w danym momencie na rynku transferowym i też, żeby była zachowana pewna spójność. Czyli oprócz wartości sportowej potencjału, aby zawodnik był dobrym projektem biznesowym, aby w przyszłości Cracovia gdy poczuje, że ma dobrą ofertę, mogła tego zawodnika spieniężyć.

Jeszcze chcę wrócić do tego okienka letniego, bo ono było rekordowe. Pan zawsze mówił, że na ocenę takich transferów potrzebny jest dłuższy czas, że po pół roku raczej ciężko je oceniać. Mam taki prywatny ranking transferów, w pierwszej trójce na pewno by się zmieścili: Stojilković, Klich i Praszelik. Czy pan się zgadza?

Mateusz Praszelik, myślę, że miesiąc temu w tym rankingu by się nie znalazł. Nie chciałbym wyróżniać zawodników tak rankingowo. Wiadomo, że gdy napastnik strzela, robi liczby, to pogląd na niego jest zawsze bardzo dobry. W okienku transferowym możesz wykonać dużo przeciętnych transferów, ale gdy na pastnik strzela, to zawsze jest to pozytywnie oceniane.

Skoro mówimy o plusach, musimy też o minusach. Moje subiektywne zdanie jest takie, że zasłużyli na niego Aleksic i Charpentier z innych względów. W ogóle, czy pana czegoś nauczyło to, żeby jednak nie brać zawodnika, który ma nie najlepszą historię zdrowotną?

Mieliśmy dużo pytań, patrząc się na historię kontuzji Charpentiera. Diagnoza była taka, że będzie w stanie troszeczkę szybciej dołączyć do zespołu. Teraz czekamy na to, jak przejdzie okres przygotowawczy w zimie i myślę, że on będzie kluczowy, bo jeżeli chodzi o ocenę sportową, to ja dalej się podpisuję pod nią dwoma rękami. ©©